

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Nr 23 (11 077)

Poznań, środa 30 stycznia 1980

Cena 1 zł

Wyd. A

Posiedzenie Sekretariatu OK FJN

Wczoraj odbyło się posiedzenie Sekretariatu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

Głównym tematem posiedzenia było omówienie zadań komitetów FJN w kampanii wyborczej do Sejmu i Rad Narodowych stopnia wojewódzkiego.

Sekretariat zatwierdził sprawozdanie z obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka w Polsce. Podkreślając wysoką ocenę podejmowanych w związku z obchodami MRD działań na rzecz dziecka Sekretariat przyjął ustalenia w sprawie dalszej kontynuacji tych prac w ramach FJN.

Ponadto Sekretariat zaakceptował propozycję zmian w regulaminie i składzie Krajowej Rady Kobiet Polskich. (PAP)

Spotkanie E. Gierka z kierownictwem związków młodzieży

Obywatelska dojrzałość młodego pokolenia

I sekretarz KC PZPR Edward Gierka spotkał się 29 bm. w Warszawie z kierownictwem ruchu młodzieżowego: Komitetem Wykonawczym Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, członkami kierownictwa ZG ZSMP i SZSP oraz GK ZHP. Podczas spotkania przedstawiono ne zostały najcenniejsze rezultaty obywatelskiej aktywności młodzieży polskiej w okresie przygotowań do VIII Zjazdu PZPR i najważniejsze wnioski z dyskusji młodych Polaków nad Wytycznymi na VIII Zjazd.

W spotkaniu uczestniczyli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Edward

Babiuch, sekretarze KC PZPR: Andrzej Werbolan i Zdzisław Zandarowski.

Obecny był kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR — Jerzy Kuberski.

Podczas spotkania przedstawione zostały rezultaty wzmożonej aktywności ideowo-wychowawczej, społecznej i gospodarczej młodych w okresie przygotowań do VIII Zjazdu PZPR oraz najważniejsze przebiegi z dyskusji w środowiskach młodzieżowych nad Wytycznymi na VIII Zjazd.

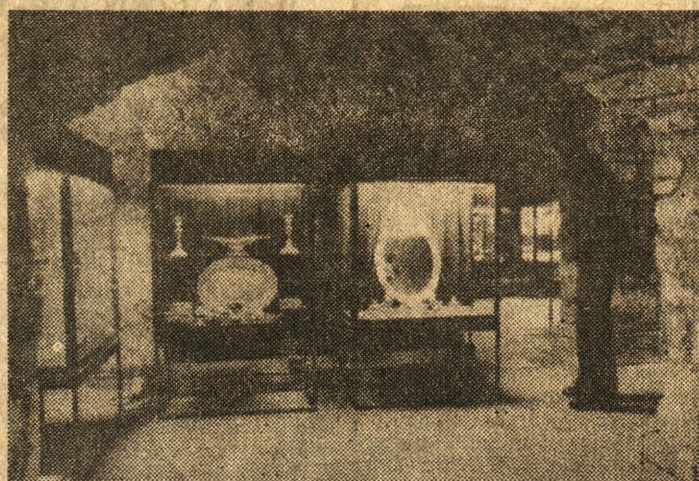
W toku bezpośredniej roz-

mowy podjęto najistotniejsze problemy nurtujące młode pokolenie Polski Ludowej, sprawy jego aspiracji i dążeń oraz zadania ruchu młodzieżowego.

Dziękując za liczne inicjatywy, za obywatelską dojrzałość członków socjalistycznych związków młodzieży polskiej Edward Gierka wyraził przekonanie, że ruch młodzieżowy będzie nadal doskonalił kierunki i formy swojego oddziaływania i ofiarne uczestniczył w realizacji zadań, jakie przyjdzie VIII Zjazd PZPR. (PAP)

„Ogłosy” — str. 2.

Sztuka złotnicza w muzeum



Malowniczo położonemu w dolinie Wisły Kazimierzowi Dolnemu przybyła kolejna, niezwykle atrakcyjna placówka. Tutaj, w muzeum otworzyło niedawno swój nowy oddział — pierwsze w kraju Muzeum Sztuki Złotniczej.

Na zdjęciu: fragment pierwszej wystawy.

CAF — fot. Jaskiewicz

Dla uczczenia VIII Zjazdu PZPR

Dodatkowa produkcja łożysk tocznych i części do maszyn rolniczych

Dla uczczenia zbliżającego się VIII Zjazdu PZPR załogi wielkopolskich zakładów pracy podejmują czynny produkcyjny i społeczny.

W Poznańskiej Fabryce Łożysk Tocznych zobowiązania produkcyjne realizują poszczególne wydziały. Dział kontroli jakości zdeklarował się przeprowadzić dodatkowo 1 082 godzin; zespół wydziałów obróbki pierścieni i montażu zgłosił 3 100 godzin; wydział remontowy w czasie 1 104 godzin przeprowadzi dodatkowe remonty maszyn i konserwację urządzeń dźwigowych, a wydział produkcji łożysk kolejowych przeprowadzi w pierwszym kwartale dodatkowo 1 200 godzin oraz przyspieszy realizację produkcji eksportowej do Turcji. Pozo-

stałe wydziały analizują możliwości podejmowania kolejnych czynności.

Załoga Poznańskiej Fabryki Maszyn Zręcznych zobowiązała się zwiększyć produkcję potrzebnych części zamiennych do maszyn rolniczych. Dział transportu międzywydziałowego wyremontował wózek transportowy ze złomu i przekazał go do eksploatacji; wartość tego czynu wynosi 400 000 zł. Organizacje społeczne przeprowadziły modernizację świetlicy w ośrodku wczasowym w Sierakowie. Młodzież ZSMP przeprowadziła 1 586 godzin, produkując dodatkowo części zamienne do maszyn do zbioru zielonki, ponadto zobowiązała się uczestniczyć w porządkowaniu terenu fabryki. (gra)

W Poznaniu

Przed 60-leciem studiów technicznych i WF

W tym roku przypada rocznica 60-lecia studiów technicznych i wychowania fizycznego w Poznaniu. Obchody rocznicowe będą przebiegały głównie pod hasłem dalszego doskonalenia pracy ideowo-wychowawczej uczelni, dostosowania kierunków kształcenia do potrzeb gospodarki i kultury regionu oraz kraju, a także ściślejszego

wiązania badań naukowych z praktyką społeczno-gospodarczą.

Problemy te były przedmiotem spotkania kierownictwa Politechniki Poznańskiej i Akademii Wychowania Fizycznego z I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu Jerzym Zasadą. (na)

Centralna inauguracja turnieju wiedzy o Polsce współczesnej

W Pile odbyła się ogólnopolska inauguracja czwartej edycji turnieju wiedzy o Polsce współczesnej. W tym roku turniej ten przebiegać będzie pod hasłem „Polska dziś i jutro”. Głównym organizatorem są: Centralna Rada Związków Zawodowych, Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Państwo-

wych i Społecznych oraz redakcja „Głosu Pracy”.

Turniej stanowi jedną z inicjatyw oświatowych w szerokim programie działań kulturalno-wychowawczych podjętych przez związki zawodowe w ramach przeglądu aktywności kulturalnej ludzi pracy „Człowiek — Praca — Twórczość”. (wis)

CO O TYM SĄDZICIE

Na bacność wobec forsy?

Ale sensacja — Marek był wyraźnie poruszony — wiecie, że Andrzej rzucił u nas robotę i będzie sprzedawał prawo w sklepie spożywczym, który wziął w agencję? U Stefana nie wywołało to jednak zdziwienia. Zawsze uchodził za zrównoważonego, myślącego człowieka.

— To i co z tego? Skoro u nas nie szanują inżynierów, wybrał sobie korzystniejsze zajęcie. Piwo mu pewnie przyniesie więcej forsy, niż ta jego elektronika.

— Zaskakujesz mnie, Stefan. Uważasz zatem, że to jest w porządku, jeśli ktoś tak zaraz staje na bacność wobec forsy? Gdy łachowiec z wykształceniem w najmłodszym, czyli najnowocześniejszym zawodzie, rzuca te roboty dla pieniędzy? Pewnie, zarobi więcej za swoją ładą, ale przecież nie po to uczył się tyle lat...

— Nie rozumiem, co ty masz przeciw agentom — Stefana dyskusja jednak wciągnęła. — Sprzedawca, to — po pierwsze zawod jak każdy inny. Po drugie — system agencji wymyślił nie Andrzej tylko państwo, czyli pewnie ta robota jest nam wszystkim potrzebna. A sam Andrzej widocznie żadnej roboty się nie boi, co jest godne szacunku a nie pośmiewiska.

— Czyli wedle ciebie uściskajmy serdecznie pana magistra inżyniera i dajmy mu kolektynę błogosławieństwa na nową drogę życia w branży spożywczej? Jasne, że nie mam nic przeciw agentom, ani nawet klientom snobistycznie i z francuską zwanym teraz po polsku „butikami”. Pożyteczne to, jeśliby używali zaopatrzenia, jakiego nie ma w handlu spożywczym. I zgoda na to, że ci agenci, ludzie z „butików”, muszą zarobić sporo więcej, niż swoją robotą, ryzykiem. Nie miałbym więc nic przeciw, gdyby Andrzej najpierw był sprzedawcą, a później został elektronikiem. To jest normalna droga rozwoju ambicji, osobowości. Ale z Andrzejem jest właśnie na odwrót: wprawdzie chciał być kimś, a teraz tylko chce mieć coś!

— Nie dziw się. Ja co prawda w jego ślady nie pójdę, nie jeśli on więcej zarobi w sklepie niż jako elektronik w naszej firmie, bo tu nie mogę mu znaleźć zajęcia, to moim zdaniem wybrał normalną drogę. Po prostu szybko zareagował na bodźce materialne.

— Zaraz, zaraz. Oczywiście, po to są bodźce, żeby na nie reagować. Tego oczekiwali na przykład autorzy powieści z agentem. Ale czy to oznacza, że te bodźce do wszystkich są równo skierowane? Chodzi o handel, a ten Andrzej nie zna. Ale zwrócił uwagę, który zresztą nie jest taki oczywisty nawet dla hardlowców.

— On i tobie, Marku, nie śmiesz się, kiedy jako student pojechałeś do Szwecji, żeby tam zarobić. Miałeś wtedy w pamięci, że „nie przystoi to godności studenta PRL” — jakbyś to teraz pewnie powiedział o innych.

— Za daleko się posuwasz. Jeszcze jako szczeniak w ten sposób poznałem obcy kraj, język. I nie wróciłem do zamknięcia salonu fryzjerskiego, choć ta praca mnie nie zniechęca. Dzisiaj robię to, co potrafię najlepiej i czego się po mnie spodziewają. Ale Andrzej — jako agent — to dla niego ułma!

Kto tu ma rację: Stefan — zimny kalkulator, czy też Marek — łatwy odsądzający kogoś od czci i wiary. Pierwszy — który widzi tylko problem zarobku i dupi — dostrzegający w postawach ludzi problem intencji, godności — moralności życia powszedniego?

ZBILUT SĘK

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: ▲ „Głos Wielkopolski” ▲ skrytka pocztowa 1074 ▲ 60-959 Poznań.

Sporządzanie spisów wyborców

W „Monitorze Polskim” nr 2 ukazało się zarządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie sporządzania spisów wyborców dla wyborów do Sejmu PRL i rad narodowych stopnia wojewódzkiego.

Prawo do udziału w wyborach będą mieli obywatele polscy mający w dniu wyborów ukończonych 18 lat, czyli urodzonych przed 24 marca 1962 r.

Oprócz nich, terenowe organy administracji państwowej stopnia podstawowego zamieszczają w spisach wyborców również osoby, których obywatelstwo polskie nie zostało stwierdzone — jeżeli stale przebywają na terytorium PRL co najmniej 5 lat i nie są obywatelami innego państwa.

Zarządzenie ministra spraw wewnętrznych przewiduje m. in., że dla każdego obwodu głosowania sporządzi się oddzielny spis wyborców.

Spisy wyborców w miastach mają być sporządzone według ulic wymienionych w porządku alfabetycznym, w obrębie ulicy — według kolejnych numerów domów i z kolei — kolejnych numerów mieszkań.

W gminach — spisy wyborców sporządza się według poszczególnych miejscowości, wsi, przysiółków, kolonii itp., wymienionych w porządku alfabetycznym.

Dla obwodów głosowania utworzonych w szpitalach, sanatoriach i w innych zakładach służby zdrowia oraz w zakładach pomocy społecznej i zakładach inwalidzkich sporządzone będą oddzielne spisy wyborców.

Zarządzenie głosi, że spisy wyborców należy sporządzić na 11 lutego br. i powinny one być doręczone przewodniczącym obwodowych komisji wyborczych najpóźniej 38 dnia przed dniem wyborów, tj. do 14 lutego br.

Do spisu wyborców, w okresie wyłożenia ich do publicznego wglądu, wprowadza się poprawki i uzupełnienia wynikające w szczególności ze zmian spowodowanych ruchem ludności, z wydania zaświadczenia o prawie głosowania, z orzeczeń sądowych o pozbawieniu praw publicznych, ubezwłasnowolnieniu całkowitym lub częściowym, decyzji podjętej w wyniku rozpatrzenia reklamacji co do pominięcia osób uprawnionych do głosowania lub zamieszczenia osób nieuprawnionych, objęcia wyborcy innym spisem wyborców, ujawnienia błędów i nieścisłości popełnionych w toku sporządzania spisów.

Jak zwykle, przewiduje się, że jeśli po sporządzeniu spisów wyborca zmieni miejsce pobytu — otrzyma on na swoje żądanie zaświadczenie o prawie głosowania. Po okazaniu takiego zaświadczenia zostanie on przez obwodową komisję wyborczą nowego miejsca pobytu wpisany do spisu wyborców i dopuszczony do głosowania. (PAP)

Biuro OWP w Atenach

Grecja wyraziła zgodę na otwarcie w Atenach Biura Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Decyzja w tej sprawie zapadła w czasie rozmów w stołecznej Grecji kierownika Wydziału Politycznego OWP F. Kaddumiego z greckim ministrem spraw zagranicznych J. Rallisem.

Mobilizacja rasistów

W Brytyjskiej władze kolonialne w Rodezji ogłosiły częściami mobilizacji 35 000 funkcjonariuszy policji i sił bezpieczeństwa. Decyzja brytyjskich władz kolonialnych spotkała się z ostrym protestem

Frontu Patriotycznego Zimbabwecy i wielu państw afrykańskich.

Głodujące dzieci

35 milionów dzieci w krajach Ameryki Łacińskiej żyje w warunkach absolutnej nędzy. Sytuacja ich stale się pogarsza. Do roku 2000 liczba dzieci skazanych na głodowe warunki bytu zwiększy się w Ameryce Łacińskiej do 44 milionów.

Ordęcie Chomeiniego

Przebywający w szpitalu kardiochirurgicznym w Teheranie ajatollah Chomeini wystosował orędzie do narodu, w którym wyraża podziękowanie i uznanie za masowy udział w wyborach prezydenckich, jak również za zdyscyplinowanie i obywatelską postawę,

które zapewniły spokojny przebieg głosowania. Chomeini podkreślił, że „żadna grupa nie powinna przejawiać bierności lub wycofywać się ze sceny tylko dlatego, że inna osoba uzyskała większość głosów. Naród powinien zespolic swe wysiłki, gdyż rządzenie krajem będzie wymagać udziału całego społeczeństwa”.

Ograbianie świątyn

W dołbie Katmandu notuje się ostatnio wiele przypadków ograbiania świątyn w Nepalu. W których znajdują się niezwykle cenne zabytki. Skradzione arcydzieła dawnej sztuki nepalskiej przemycane są za granicę i trafiają potem do prywatnych kolekcji na Zachodzie.

Zderzenie autokarów

Z Lagos nadeszła wiadomość o tragicznym wypadku drogowym z autokarów w pobliżu miejscowości Ijebu-ode, leżącej około 70 km na północny wschód od stołecznej Nigerii. 50 pasażerów poniosło śmierć.

Nielatwo być szefem

Sąd nowojorski skazał w poniedziałek na karę 25 lat więzienia pracownika przemysłu stalowego J. Papagni. Oskarżonemu udowodniono, że podczas sprzeczki wyrzucił przez okno swego bezpośredniego przełożonego. Okno znajdowało się na 36 piętrze manhattańskiego wieżowca. Obaj mężczyźni położyli się o pełną godzinę przed południem, wartości około 200 dolarów.

OD GŁOSY

Z całego kraju zjechali reprezentanci młodzieży do Huty „Katowice”, by podsumować dotychczasowe wyniki młodzieżowych inicjatyw ideowo-wychowawczych, społecznych, gospodarczych i produkcyjnych, realizowanych w czasie poprzedzającym VIII Zjazd PZPR. Prasa, radio i telewizja szeroko relacjonowały już to wydarzenie (podobnie jak wczorajsze spotkanie u sekretarza KC PZPR) i nie ma potrzeby jeszcze raz pisać o tematach tam poruszonych. Nie od rzeczy jednak będzie zauważyć, że praca i te różnorodne inicjatywy, ujawniające nie tylko w okresie poprzedzającym Zjazd partii, ale zawsze i na każdym kroku, są ważnym i istotnym elementem wychowania młodego pokolenia. Są najskuteczniejszą bodaj metodą kształtowania młodzieży, uczenia jej szacunku do pracy i patriotyzmu.

To prawda, że niektórym młodym ludziom można za imponować nie tyle osobowością i użytecznością społeczną, ile pozycją i pieniędzmi. Eliminowanie takich postaw jest tym łatwiejsze im więcej daje się młodzieży przykładów aktywnego działania, podjętowanego przede wszystkim chęcią przysporzenia korzyści społeczeństwu, a dopiero w drugiej kolejności sobie. Dlatego też wszystkim nam powinno zależeć, żeby wśród młodzieży przeważali ludzie łączący poczucie swojej wartości i własnej godności nie z faktem posiadania pewnych dóbr czy zajmowania określonych pozycji, lecz z zaangażowaniem, prawością, solidnym wykonywaniem pracy i autentyczną działalnością społeczną.

Obiegowo krąży niekiedy o młodzieży opinia uproszczona, a przez to i nieprawdziwa. Jeżeli dzisiejsza młodzież jest inna niż ta sprzed lat dwudziestu, trzydziestu i jeszcze więcej, to jest to zjawisko zupełnie normalne. Przecież zmieniły się też ogromnie warunki życia i nieporównywalnie podniósł jego poziom. Oceniając dzisiejszą młodzież i stawiając przed nią zadania musimy pamiętać o tych zmianach i historycznych uwarunkowaniach. W każdym razie młodzież nie powinna poprawy swych warunków drogą własnego społecznego użytecznego nakładu pracy i społecznej aktywności. Jest to zjawisko optymistyczne i ze wszelkim pożądanym.

MF

OCENA WYNIKÓW SPOŁECZNO-EKONOMICZNYCH W ROKU 1979 • ZADANIA GOSPODARKI W ROKU BIEŻĄCYM • ANALIZA SYTUACJI RYNKOWO-PENIEŻNEJ

Z prac Rady Ministrów

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Przewodnim tematem pierwszych w tym roku obrad rady, w których uczestniczyli również wojewodowie i prezydenci miast, były sprawy związane z realizacją tegorocznych zadań w gospodarce, a zwłaszcza z zapewnieniem właściwego rytmu pracy w I kwartale. Punkt wyjścia w dyskusji stanowiła ocena wyników społeczno-ekonomicznych w roku 1979.

Stwierdzono, że pomimo dużej liczby dokuczliwych trudności o charakterze zewnętrznym i wewnętrznym, bilans zeszłoroczny jest w ogólnym wymiarze dodatni. Nastąpił dalszy wzrost spożycia, przeciętnej płacy realnej i świadczeń społecznych. Kontynuowano realizację programu mieszkaniowego. Zapewniona została w zasadzie ciągłość zaopatrzenia rynku wewnętrznego w podstawowe artykuły żywnościowe i w wiele artykułów przemysłowych. Rozpoczęto proces racjonalizacji zatrudnienia w gospodarce. Po raz pierwszy od kilku lat wykonane zostały planowe zadania eksportowe do II obszaru płatniczego; osiągnięto postęp w zmniejszaniu ujemnego salda obrotów. Obniżono udział nakładów inwestycyjnych w dochodzie narodowym.

Niekorzystnym zjawiskiem w działalności ubiegłorocznej było — obok zakłóceń w energetyce i transporcie — niewykonanie planów produkcji niektórych ważnych surowców i materiałów. W II półroczu nadrobiono częściowo powstałe poprzednio zaległości. Obecnie — jak podkreślono — wysiłek producentów musi być skierowany na te dziedziny wytwórczości, w których — z różnych przyczyn — wystąpiły w ubiegłym roku niedobory.

Przeznaczając zadania gospodarki na rok bieżący, Rada

Ministrów skupiła uwagę wszystkich zainteresowanych resortów i branż na:

• realizacji celów społecznych, takich jak świadczenia socjalne, budownictwo mieszkaniowe oraz poziom żywienia;

• zapewnieniu postępu w harmonizowaniu rozwoju gospodarczego, ze szczególnym uwzględnieniem energetyki i transportu;

• zrównoważeniu obrotów handlowych z krajami II obszaru płatniczego.

Wskazano, iż nieodzownym warunkiem osiągnięcia społecznych celów planu jest zapewnienie pożądanego zmian w strukturze produkcji, obniżenie kosztów wytwarzania, zwłaszcza materiałowych oraz wdrożenie surowego reżimu oszczędzania we wszystkich sferach i płaszczyznach działalności.

Określono obowiązki w tej mierze dla poszczególnych organizacji gospodarczych i resortów, dla centralnej i terenowej administracji państwowej i gospodarczej. Konieczne jest efektywne wykorzystanie dostępnych środków za opatrzeniowych, racjonalne gospodarowanie energią elektryczną i ciepłą, paliwami i w ogóle wszystkimi czynnikami produkcji. Lepiej musi być również spożytkowany czas pracy.

Szeroko omówiono sytuację pieniężno-rynkową. Wskazano na potrzebę zestrojenia asortymentowej struktury dostaw towarów z rzeczywistym zapotrzebowaniem ludności. Zaostrzona będzie jakościowa kontrola produkcji. Istotną sprawą jest efektywne spożycie rezerwy pozostających w dyspozycji Komitetu do Spraw Rynku Wewnętrznego, a przeznaczonych na intensyfikację produkcji rynkowej.

W rolnictwie, sorawia, pierwszy szacunkowy jest obecnie wydatki na postępowanie w gospodarstwie rolnym i w gospodarce paszowej, należyte przygotowanie służb

rolnych, organizacji gospodarczych współpracujących ze sobą i innych jednostek produkcyjno-usługowych do prac wiosennych. Chodzi również o niezwłoczne podjęcie działań mających na celu zwiększenie powierzchni zasiewów zbóż.

Omawiając zadania w sferze stosunków gospodarczych z zagranicą Rada Ministrów na plan pierwszy wysunęła rozwój eksportu i zwiększenie jego opłacalności, wzmocnienie dyscypliny dostaw dla handlu zagranicznego oraz racjonalne wykorzystanie środków przeznaczonych na import.

Zgodnie z przyjętymi decyzjami, w I kwartale wszyscy realizatorzy planu skupią wysiłki na rozwiązywaniu specyficznych dla tego okresu problemów. W przemyśle chodzi o uzyskanie możliwie najwyższego rytmu produkcji, w transporcie — o przestrzeganie dyscypliny załadunku i wyładunku oraz utrzymanie odpowiedniego stanu gotowości taboru, w budownictwie — o koncentrację prac na robotach wykonawczych w blokach mieszkalnych, wreszcie w rolnictwie — o dobre przygotowanie się do wiosennych prac pólowych.

Zarówno w ocenie działalności w zeszłym roku, jak i w formułowaniu zadań na rok bieżący Rada Ministrów skupiła się na ujemnych elementach pracy, na brakach i zaniedbaniach, aby usuwając je lepiej dostosować działalność swoją, resortów i wszystkich ogniw administracji gospodarczych do trudnych złożonych warunków, w jakich działa obecnie nasza ekonomika.

Rada Ministrów przyjęła postanowienia, które będą konsekwentnie wdrażane do praktyki. Administracja państwowa i gospodarcza wesprze wysoką aktywność społeczno-polityczną i produkcyjną załóg pracowniczych w roku VIII Zjazdu PZPR należyte ukształtowanie działalności organizatorskiej, sprzyjająca podnoszeniu efektywności społecznego wysiłku.

PAP

Narada w Poznaniu

ZBoWiD u progu kampanii sprawozdawczo-wyborczej

W Poznaniu odbyła się wczoraj robocza narada prezesów kół ZBoWiD z województwa poznańskiego, której tematem były przygotowania do kampanii sprawozdawczo-wyborczej w tej organizacji. Udział w naradzie, której przewodniczył prezes ZW ZBoWiD w Poznaniu — Marian Jakubowicz, wzięli również sekretarz ZG ZBoWiD — Józef Szkuta.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w ZBoWiD rozpocznie się w marcu i trwać będzie do czerwca br. Głównymi zagadnieniami, na których skoncentruje się uwaga członków organizacji, będzie dal-

sza jej identyfikacja z najżywniejszymi sprawami narodu. Wyraża się ona m. in. w formie pełnego poparcia dla programu partii, umacniania pokojowej polityki państwa, udziału w kształtowaniu społecznych postaw młodzieży. Duże znaczenie przywiązuje się w organizacji do spraw socjalno-bytowych i różnorodności form pomocy. Celem kampanii sprawozdawczo-wyborczej będzie też uaktywnienie kół, szersza realizacja zadań statutowych, umocnienie współpracy z innymi organizacjami integracja ich poczyną w środowisku. (bg)

Życie w Afganistanie wraca do normy

Gen. Abdul Kadyr, członek Prezydium Rady Rewolucyjnej Afganistanu, przebywa od kilku dni w północno-zachodniej prowincji Herat, graniczącej z Iranem i spotyka się tam z przedstawicielami ludności, aby wyjaśnić sens zmian zapoczątkowanych obaleniem Hafizullaha Amína i odzyskaniem władzy przez zwolenników jednolitej afgańskiej siły rewolucyjnej i postępowych.

Ta misja wyjaśniająca nie jest łatwa, z jednej strony ze względu na zasięg wypaczeń, a z drugiej z uwagi

na propagandę kontrrewolucyjną, która ostrzega, by nie dawać wiary zapewnieniom nowych władz. Jednak według informacji dostępnych w Kabulu dotychczasowe posunięcia rządu Babraka Karmala (uwolnienie więźniów politycznych, ogólna liberalizacja, przyciąganie do udziału we władzy osób bezpartyjnych, gwarancje dla kleru muzułmańskiego itp.) okazują się skuteczną kontrpropagandą w praktyce i rozszerzają krąg zwolenników rewolucji. Życie w Afganistanie — jak donoszą agencje — powoli się normalizuje. (PAP)

Szwedzki przemysłnik wydalony z Polski

Wczoraj wydalony został z terytorium PRL obywatel szwedzki, Björn Gunnar Laquist. Laquist został zatrzymany w grudniu 1979 r. podczas kontroli celnej pod zarzutem dopuszczenia się przestępstwa przemysłowego. W toku śledztwa stwierdzono, że Laquist podjął się, na zlecenie innych obywateli szwedzkich, przemycu do Polski elektrycznego powielacza z pełnym oprzyrządowaniem, częściami zamiennymi oraz tuszu i matryce. Za zaopatrzenie usługi otrzymał odpowiednie wynagrodzenie i został zobowiązany do wykonywania pełnej konspiracji przy wykonywaniu powierzonych mu zadań.

Po szczegółowych wyjaśnieniach przez Laquista okoliczności zlecenia mu „misji” postanowiono pociągnąć go do odpowiedzialności karnej za naruszenie przepisów celnych. Urząd celny wymierzył mu karę grzywny. (PAP)

Spotkanie N. Ceausescu z F. J. Straussem

Jak informuje Rumuńska Agencja Prasowa Agerpres, we wtorek sekretarz generalny Rumuńskiej Partii Komunistycznej, prezydent Rumuńskiej Republiki Socjalistycznej, przewodniczący Frontu Demokracji i Jedności Socjalistycznej, Nicolae Ceausescu, przyjął przewodniczącego Unii Chrześcijańsko-Społecznej (CSU), premiera Bawarii, Franza Josefa Straussa, który na zaproszenie Frontu Demokracji i Jedności Socjalistycznej przebywa w wizytą w Rumunii. Podczas spotkania omawiano problemy związane z rozwojem stosunków dwustronnych między Rumunią i Republiką Federalną oraz niektóre aspekty obecnej sytuacji międzynarodowej. (PAP)

telefony donoszą...

W Zielonkach w pobliżu Środy, jadąc nieostrożnie, z nadmierną szybkością kierowca „Zuk” zderzył się czołowo — podczas wymijania innego pojazdu — z samochodem tej samej marki. Finalnie tragiczny, gdyż winny wypadku, jego żona oraz pasażerka drugiego samochodu przewiezieni zostali w ciężkim stanie do szpitala.

U zbiegu ulic Kościuszki i Fredry w Poznaniu, doznała wstrząsu mózgu i innych obrażeń kobieta, na którą najechała na chodniku „Nysa”. Do wypadku doszło podczas nieostrożnego wyprzedzania przez wspomnianego kierowcę innych pojazdów, gdy nagle zmienił kierunek, chcąc uniknąć zderzenia się z nimi.

W pobliżu Środy kierujący ciężarówką z przyczepą, na której znajdowały się konie przeznaczone na rzeź, zjechał na skutek przemieszczenia się zwierząt, na pobocze, a następnie na skarpę, gdzie samochód przewrócił się. Kierowca doznał złamania obojczyka, a 5 koni zginęło. (b)

A. Gromyko zakończył swą wizytę w Syrii

We wtorek, po zakończeniu oficjalnej wizyty przyjaźni w Syrii, minister spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko, opuścił Damaszek. Na lotnisku zegnali go wiceminister ARS, Abd el-Kader Kadura i inne oficjalne osobistości. (PAP)

Rezolucje konferencji państw islamskich

Tocząca się od niedzieli w stołicy Pakistanu, Islamabadzie, konferencja ministrów spraw zagranicznych 36 państw muzułmańskich uchwaliła rezolucje: potępiającą antyarabską politykę Egiptu oraz w sprawie Afganistanu.

W pierwszej rezolucji kraje muzułmańskie wzywają do politycznego, gospodarczego i kulturalnego bojkotu Egiptu i potępiają Kair za nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Izraelem wbrew interesom narodów arabskich.

Rezolucja w sprawie Afganistanu stanowi jawną ingerencję w sprawy wewnętrzne Afganistanu. Wzywa ona do wycofania z tego kraju wojsk radzieckich, przybyłych — co wielokrotnie podkreślał rząd Babraka Karmala — na prośbę władz afgańskich. Rezolucja wzywa ponadto kraje należące do organizacji państw islamskich do nieuznawania rządu Babraka Karmala. Zapowiada też powołanie komitetu, który będzie zbierał środki do wspomagania kontrrewolucjonistów afgańskich.

Afganistan nie wziął udziału w konferencji.

Na zakończenie konferencji przyjęto dwie dalsze rezolucje. Jedną z nich potępia współpracę między Stanami Zjednoczonymi, Izraelem i Egiptem. Konferencja przyjęła także rezolucję irańską protestującą przeciwko amerykańskiemu planowi zastosowania sankcji ekonomicznych wobec Iranu w odwet za przetrzymywanie zakładników amerykańskich w Teheranie.

PAP

Zamach na syryjską ambasadę w Paryżu

We wtorek przed południem w gmachu ambasady Syrii w Paryżu eksplodowała bomba. W wyniku wybuchu — według źródeł francuskich — zginęła jedna osoba, a osiem odniosło rany. Stan zdrowia dwóch rannych jest bardzo ciężki. Jedną z ofiar jest kobieta ciężarna, którą przewieziono na oddział reanimacyjny.

Zamach — jak pisze Agencja AFP — został dokonany na około dwie godziny przed przybyciem do Paryża wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Syrii, Abd el-Halim Chaddama. Do zamachu nie przyznała się jeszcze żadna organizacja terrorystyczna. (PAP)

Przeciwko redukcji miejsc pracy

Protesty brytyjskich hutników przybierają na sile

Działalność gospodarcza i transport Wali zostały 28 bm. sparaliżowane przez jedynodniowy strajk protestacyjny przeciwko utracie miejsc pracy w hutnictwie i górnictwie. Ponad 200 000 członków związków zawodowych przerwało pracę w tej części Wielkiej Brytanii, stanęła komunikacja kolejowa i autobusowa, porty oraz przemysł. W Cardiff od-

był się marsz protestacyjny i wiec około 10 000 związkowców. Jednodniowy strajk w Wali, która w najbliższym czasie ma stracić 20 000 miejsc pracy w górnictwie i hutnictwie, był największym dotychczas protestem przeciwko polityce ekonomicznej i społecznej rządu konserwatywnego Margaret Thatcher. PAP

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dzisiaj w Wielkopolsce: zachmurzenie małe, okresami duże, możliwość opadów śniegu. Temperatura minimalna około minus 6 stopni; maksymalna około zera. Wiatry słabe i umiarkowane. Wczoraj o godzinie 19 zanotowano następujące temperatury: w Kaliszu i Koninie — minus 9 stopni, w Lesznie — minus 10, w Pile — minus 12, w Poznaniu — minus 8; ciśnienie 757,9 mm Hg jest 1009,3 hPa.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Andrzej Skrzypczak.

Wotum zaufania dla swego rządu

Taktyczny wniosek premiera Włoch

Premier Włoch, Francesco Cossiga postawił w parlamencie włoskim wniosek o wotum zaufania dla swego rządu w związku z głosowaniem nad dekretem zwiększającym uprawnień władz śledczych i wymiaru sprawiedliwości w walce z terroryzmem.

Dekrety, zgodnie z konstytucją, muszą być zatwierdzone przez parlament w terminie dwóch miesięcy od ich wydania przez rząd; termin upływa 14 lutego. Tymczasem Partia Radykalna stosując taktykę blokowania prac parlamentu zgłosiła 4 600 poprawek do projektu. Kolejne głosowania nad każdą z tych poprawek ciągnęłyby się przez kilka miesięcy. Przeciwnie stawiając się tej obstrukcyjnej taktyce premier postawił kwestię zaufania dla rządu w związku z dekretem, co zgodne z konstytucją zmusza izbę

do głosowania nad tekstem dekrety bez żadnych poprawek. Rząd premiera Cossiga nie dysponuje większością parlamentarną, ale w kwestii ustawodawstwa antyterrorystycznego może liczyć na poparcie ogromnej większości deputowanych.

★

Terroryści z „czerwonych brygad” dokonali wczoraj kolejnego, trzeciego już mordu. Przed swoim mieszkaniem został zastrzelony wicedyrektor zakładu chemicznego koncernu Montedison z Marghera koło Wenecji, 45-letni inżynier Silvio Gori. Terroryści oddali do niego kilka strzałów w chwili, kiedy wychodził z domu do pracy, po czym leżącego na ziemi dobili jeszcze jednym strzałem.

PAP

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”; POZNAN, UL. GRUNWALDZKA 19
Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.
Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny) Marian Flejsierowicz,
Kazimierz Marcinowski (zastępcy red. naczelnego),
Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofka,
Zbigniew Sęk.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73, 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty; na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł). Indeks nr 35028

T-7

Piąty rok po reformie

Władza bliższa ludziom

Wkrótce — na wiosnę — minie pięć lat od przyjęcia przez Sejm ustawy o dwustopniowym podziale administracyjnym państwa. Tyśiąc pięćset roboczych dni, to czas wystarczający do sprawienia wartości każdej z ludzkich koncepcji. I z całym przekonaniem można już stwierdzić: była to jedna z najdonioślejszych decyzji naszego parlamentu, jedna z najważniejszych czynności w procesie ulepszania modelu kierowania państwem.

Gdy z prawie pięcioletniej perspektywy przypominamy dokonane wówczas zmiany: zwiększenie liczby województw do 49, zlikwidowanie powiatów, wzmocnienie systemu rad — wydaje się to czynnością naturalnie prostą. Jednakże w rzeczywistości wykonano wówczas ogromną pracę polegającą nie tylko na przesunięciu decyzji, ale na zmianie sposobu myślenia. Były to zmiany państwa w jej rangi.

Założeniem reformy z połowy lat siedemdziesiątych była pełna sprawność. I bodajże po raz pierwszy w naszej praktyce przeprowadzono tak zdefiniowaną politykę uprzedzenia. Codzienne sprawy lokalnej produkcji, usług i handlu, kultury i oświaty przekazywano całkowicie gminom i miastom. Natomiast taktykę i strategię w skali regionu powierzono bez reszty wojewodom.

W wyniku upelnomocnienia, jakie nastąpiło w ciągu minionych lat, wojewoda stał się postacią trudną do przecenienia. Jest przedstawicielem władzy i z tej racji ma prawo koordynacji i ingerencji w pracę wszystkich jednostek na swoim obszarze, łącznie z wnioskami o zamknięcie przedsiębiorstwa w przypadku rażącej niegospodarności. Jest wojewoda wykonawcą na stanowisku wojewódzkich rad narodowych — a przede wszystkim realizatorem planu społeczno-gospodarczego rozwoju przygotowanego i uchwalonego przez radę. I jako organ administracji posiada wszelkie kompetencje dla załatwiania każdej ze spraw ważnych dla każdego mieszkańca. Ukształtowanie takiego układu to właśnie dzieło pięciu niespełna lat.

Sprawność kierowania stanowią pierwszy warunek gospo-

darności, dobrego wykorzystania ludzkich umiejętności i majątku, zwanego często efektywnością. Pod tym względem wiele zrobiono w układzie terytorialnym, choć wyniki tych działań osłabiły znacznie napięcia występujące w układzie centralnym. Jednakże mimo zakłóceń występujących zwłaszcza w minionym roku, udało się w dużym stopniu osiągnąć cel materialny, jaki określono w ustawie z roku 1975: zaawansować proces zmniejszania różnic potencjałów ekonomicznych między województwami a więc — warunków życia mieszkańców.

Ocenia się wstępnie, że w wyniku decyzji lokalizacyjnych podjętych zarówno przez władze terenowe, jak i centralne, około 44 procent przyrostu zatrudnienia przyniosła na nowo utworzone województwa (mieszka w nich trzecia część ludności miejskiej kraju). Obok zjawisk dających się upatrywać w procentach, jak wyższa lub znacznie wyższa dynamika nakładów inwestycyjnych w grupie województw wykazujących największe dochody na mieszkańca, największy wkład produkcji czystej, zrobiono w tym czasie wiele dla tej niewymiernej lecz równie ważnej dla życia społeczności, zwanej często infrastrukturą. Na 32 nowe województwa w 23 nakłady inwestycyjne na infrastrukturę ustalono w wysokości bardzo znacznie powyżej średniej krajowej. Składa się na to powstanie wojewódzkich szpitali, bibliotek, ośrodków handlowych, teatrów — cała ta działalność na kierowaną na stopniowe nadrobienie opóźnień w rozwoju, na tworzenie prawdziwych ośrodków wojewódzkich promieniujących w sferze kulturalnej, oświatowej, handlowej.

Socjalno - kulturowe oddziaływanie nowych ośrodków, nie poddające się prostym wyliczeniom w złotych, dla społecznej sprawności daje wielokrotnie więcej niż niejedną dziesiątkę zainwestowanych złotych. Między innymi posłańcem a teleksem mamy przecież całą epokę cywilizacyjną. Każda gmina ma dziś teleks, każda — plan perspektywicznego rozwoju, powiązany z wojewódzkim. Dwie trzecie na czelników ma dyplom wyższych uczelni, w gminach zbudowano ponad 30 000 mieszkań, studiuje 5 000 pracowników administracji. To całkiem nowa jakość na wielkich obszarach naszego kraju.

Można rozpatrywać ten proces jako wstęp do zmian niosących w sobie efektywność kierowania, można — jako zbliżanie władzy do obywatela. W istocie są to działania

niezależne, gdyż tylko urząd kompetentny, urzędnik z pełnomocnictwami może być pożyteczny dla człowieka zwanego obywatel, gdy przychodzi do „sprawy” lub do urny wyborczej. A o bliskości i kontakcie decyduje ta codzienna sprawność przy wymierzaniu podatków, przy ustalaniu godzin pracy sklepów, rozkładu jazdy PKP itp. obecnie decyzje we wszystkich tych sprawach racjonalnie podejmować może wojewoda lub naczelnik. I jeśli w niektórych województwach mamy smaczniejsze pieczywo, lepsze mleko i ser niż w innych, to tylko potwierdza się w ten sposób prawda o tym, jak wiele zależy od człowieka. Ogólna tendencja dająca się wyrazić w takich, daje wiele do myślenia: spada liczba skarg kierowanych do Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska do około 10 000 rocznie, wnoszonych do organów terenowych — do około 60 000 rocznie, co w porównaniu z milionami decyzji daje wyobrażenie o postępie. We wszystkich ogniwach — od gminy po województwo — większość spraw załatwia się niejako od ręki. Na drugim biegunie tych skutków znajdujemy wyzwanie społecznej inicjatywy, po zwiększeniu rocznej wartości czynów do 10 miliardów złotych.

W wielu regionach władza stała się bliższa mieszkańcom, to fakt. Nie znaczy to jednak wcale, by każdy z mieszkańców — a zwłaszcza zasiadających w radach przedstawicieli — do leczenia — nie mieli pełnej świadomości niedostatków, błędów w sztuce zarządzania czy nawet biurokratycznych wynaturzeń. Zbyt wiele wydaje się zarządzeń i innych aktów normatywnych — i to często uchybiających kulturze prawnej, łącznie z działaniem wstecz. Wciąż zbyt dużo notuje się odwołań od decyzji w wyniku błędów popełnianych przez urzędników. Nie wszyscy wojewodowie potrafili wyegzekwować swoje uprawnienia wobec instytucji i przedsiębiorstw — zwłaszcza terminowe nadzory projektów planów. Pojawiają się partykularne bariery — zaopatrzeniowe, inwestycyjne — rosną białe plamy na styku województw. Te właśnie niedociągnięcia wypełniają listę spraw do załatwienia — już — przez nowych radnych

DOROTA PIETRZYK

Łąbędzie na Warcie

Na rozlewiskach Warty w okolicach Koła (Konińskie) zimuje stado łabędzi i kaczek. Dokarmiają je okoliczni mieszkańcy.

Fot. — R. Królak



Pomysł do wynajęcia

Z statystyk Oddziału Wojewódzkiego PZU w Poznaniu wynika, że wzrasta liczba upadków zwierząt gospodarskich. W roku minionym w gospodarstwach indywidualnych województwa poznańskiego zainicjowano ponad 4 000 padnięć bydła, 24 000 trzody chlewnej i 1 500 — koni. Jednostki terenowe PZU wypłaciły z tego tytułu 100 milionów złotych odszkodowań. Zaniepokojenie musi przy tym budzić fakt, że wyraźnie wzrosła w porównaniu z innymi latami wag padłych, lub ubitych w konieczności zwierząt.

Najczęstszymi przyczynami padnięć były schorzenia przewodu pokarmowego, szczególnie u trzody chlewnej. Powodowały one prawie jedną trzecią zgłaszanych w tym dziale chorób inwentarza szkół, zaś zatrucia pokarmowe — 23,1 procenta (w roku 1978-17,9 procenta). Ma to ścisły związek z pogorszeniem się jakości pasz przemysłowych, a także wadliwym sposobem żywienia zwierząt. Właściwy dla nich jadłospis oraz jakość karmy, to więc jeszcze sposób pomniejszenia strat w produkcji i hodowli.

Zarówno choroby jak i zatrucia pokarmowe nie dyskwalifikują mięsa zwierząt; może ono — po uboju z konieczności chorej sztuki — być spożytkowane. Niestety, tylko niewielka część chorujących z różnych przyczyn trzody chlewnej była poddana ubojowi z konieczności. Zbyt późne leczenie, niedostatek leków występujących w roku ubiegłym w punktach i lecznicach weterynaryjnych, brak szybkiej decyzji o uboju — to wszystko spowodowało straty mięsa, które w przypadku szyb-

kiego działania po odpowiednim przetworzeniu, nadawałoby się jeszcze do konsumpcji. A co najmniej — do produkcji pasz.

W województwie poznańskim polikwidowano w swoim czasie wiele tak zwanych „tanich jatek”, gdzie dobijano zwierzęta

W województwie poznańskim polikwidowano w swoim czasie wiele tak zwanych „tanich jatek”, gdzie dobijano zwierzęta

W województwie poznańskim polikwidowano w swoim czasie wiele tak zwanych „tanich jatek”, gdzie dobijano zwierzęta

W województwie poznańskim polikwidowano w swoim czasie wiele tak zwanych „tanich jatek”, gdzie dobijano zwierzęta

W województwie poznańskim polikwidowano w swoim czasie wiele tak zwanych „tanich jatek”, gdzie dobijano zwierzęta

A przecież wyjście z tej sytuacji jest proste. Jeśli oddaje-

my w agencję sklepy spożywcze, a nawet supersamy, to dla czego nie stworzyć instytucji agentów — rakaży, którzy by zajęli się odbiorem padłych zwierząt od hodowców, prowadząc wybudowane na własny koszt, zakładki utylizacyjne? Produkcja to pracochłonna, w niej, ale może być opłacalna dla agentów i państwa. Trzeba jednak zachować wymogi ochrony środowiska i ustalić odpowiednie opodatkowanie korzystne dla obydwu stron. Jeśli już niektóre kombinaty PGR w Poznańskim zdobyły się na urządzenia własnych punktów utylizacyjnych dla padłych zwierząt i mają z tego wielki pożytek, to można takie inicjatywy upowszechnić, zapobiegając one bowiem oczywistemu martrawstwu.

Jeśli z jednej strony podnosimy stan pogłowia zwierząt gospodarskich dla większej produkcji mięsa, mleka i jaj, jeśli żyjemy je, im portując nawet paszę, to nie może my godzić się na zmarnowanie czegoś takiego z tego, co nam już urosło — w oborach, chlewniach, kurnikach i owczarniach.

Mięso po koniecznym uboju chorych zwierząt, nadające się jeszcze do spożycia, może i powinno być sprzedawane w tanich jatkach. Resztę padłych sztuk tak przetworzyć trzeba w zakładach utylizacyjnych — państwowych, spółdzielczych czy prywatnych — żeby był z tego pożytek dla gospodarki narodowej. W skali krajowej rzecz bo wiem idzie o dziesiątki tysięcy ton mięsa i kości.

MARIA POLCYNOWA

Dwie marchewki i jedno jabłko, 15 dekagramów kwaszonej kapusty w słoiku, dwie łyżki cukru, miska średniej wielkości, łyżka, deska, noż, tarka do jarzyn, ściereczka, ceratka, ręcznik, mydło, fartuszek, chusteczka. Kolejno upychałam w słoik wymienione przedmioty. Siatka była pękata. Dziecko pochwyliło ją ochoczo i pognało do szkoły. Odetchnęłam, bowiem skompletowanie tego wymyślnego zestawu na lekcję nowego przedmiotu: „praca-technika” nie przyszło mi łatwo. Straciłam sporo czasu. Wczoraj, przy rozcinaniu tuby po paście do zębów, skaleczyłam się w palec. Wcześniej do wiadra na śmieci wycisnęłam zawartość tuby, nie mam bowiem w zwyczaju kolekcjonowania tego rodzaju śmieci. Już nie wiem, czy aluminiowa blacha po paście do zębów była potrzebna na „praca-technika” czy plastikę (drugi nowy przedmiot w dziesięciolce). Dzisiaj będę zbierała u przyjaciółki kartki świąteczne. Ma ich być 36. Kartki z krajobrazem, widokami miast odpadają. Moja córka będzie z pocztówek robiła pudełko. Drzę na myśl, że to bezużyteczne dzieło trzeba będzie umieścić na widocznym miejscu w pokoju.

Boję się przygotowań do kolejnych lekcji. Wzorem doświadczonej rodzicielki zaczynam gromadzić druty, tekturę, pudełka. Może coś z tego się przyda... Co tam język polski i matematyka w porównaniu z „praca-technika”. To jest dopiero przedmiot!

Gdy chodziłam do szkoły, ktoś kompetentny doszedł do wniosku, że na naukę wbijania gwoździ i przyrządzania salatek szkoda czasu. Do dzisiaj mam igłownię. Maszynę do szycia i piekarnik omijam z daleka, zaś przy próbie wkręcenia żarówki gaśnie światło w całym domu. Toteż z radością przyjąłam zapowiedź obowiązkowego nauczania w dziesięciolatce tych prozaicznych acz niezbędnych domowych prac. Tym bardziej, że w programie nauczania „pracy-techniki” już dla klasy drugiej dziesięciolatki przewiduje się obsługę i konserwację wagi domowej, wiertarki, odkurzacza itp. Przedwczesna była moja radość. Na pierwszych lekcjach robiliśmy lalkę z pończochy. Tak, robiliśmy w domu, bowiem na lekcji nie starczyło czasu. Na lekcji na ogół nie starcza czasu na zrealizowanie rozpoczętej pracy. W odróżnieniu od pozostałych dzieci, których rodzice są sprawni manualnie, moje otrzymuje zaledwie trójkę. Patrzy na mnie z deza-

probata i proponuje: „poproś mamę Małgosi, niech cię nauczy szycia”.

Niedawno moja córka przy pomocy kolegi z klasy zbijała karmnik dla ptaków. Kiedy już dokumentnie zaśmiecili mieszkanie, spytałam, siląc się na spokój, dlaczego tego nie zrobili w szkole? Kasia wyznała, że w tym czasie kiedy chłopcy pilują i wbijają gwoździe, dziewczyny haftują. A ona tego nie lubi, ciągnie ją do młotka i gwoździ. Haftowanie to u-

Karmnik dla ptaków czy serwetka

Dziewczynnie nie wypada?

miejność na pewno cenna i „twarzowa” dla dziewczyny. Cóż to za wdzięczny obrazek — panna wyszywająca np. serwetkę, bluzkę, albo coś tam jeszcze. Dziewczyna naprawiająca odkurzacz czy wbijająca hak w ścianę zapewne prezentuje się mniej malowniczo, ale to zajęcie jest za to bardziej użyteczne. Widocznie jednak pani od techniki wierzy, że w przyszłości każda z jej uczennic spotka „złotą raczkę”. Co jednak będzie, gdy wyda się za fajtalną, nie odróżniającą obcęgów od cążków do paznokci? Będzie zmuszona czekać na pomoc osiedlowego punktu napraw, aż do skutku. Być może czas oczekiwania skracać będzie robotką.

Jako matka Kasi, żyjęc sobie, by nauczono ją w szkole podstawowych czynności technicznych potrzebnych na co dzień w domu. A w ogóle nie rozumiem, dlaczego dziewczęta i chłopcy uczą się czegoś innego w ramach jednego przedmiotu. Czyżby chłopcom nie była potrzebna dajmy na to umiejętność przyszywania guzika? Przewertowałam dość skrupulatnie „Program nauczania początkowego” (rok wydania 1979) i nigdzie nie natknęłam się na wzmianki o tym, że zajęcia na-

leży organizować w zależności od płci. Natomiast na stronie 140 tegoż wydania znalazłam akapit wyraźnie określający, że „nie wolno im (uczniom — dop. J. S.) polecać wykonywania prac w domu, bowiem takie postępowanie koliduje z podstawowymi założeniami przedmiotu”. I dalej: program „pracy-techniki” powinien być realizowany w pracowni technicznej zaopatrzonej w materiały i stanowiska pracy.

Zdaje sobie sprawę, że pracownie techniczne w szkołach, szczególnie osiedlowych, są często używane, ale przecież nie tak często, jak chociażby sale gimnastyczne. Kiedy jednak udaje się zorganizować wszystkich klasom pobyt na lekcjach „w” w sali, nie rozumiem, dlaczego nie udaje się zorganizować zajęć z „pracy-techniki” w pracowni? Maluchy nie musiałyby nosić do szkoły misek, desek, terek, nawet noży...

Kiedy zaś oglądam dzieła wykonane na lekcjach odnoszę wrażenie, że czas stanął w miejscu. Takie zabawki na choinkę, lańcuchy, wiatpliwiej urody pudełka z widokówką robi się w szkole od niepamiętnych czasów. A przecież wykonywanie tych prac też wpływa na kształtowanie wrażliwości estetycznej. Wystarczyłoby sięgnąć chociaż do książki Piotra Wojciechowskiego i Honoraty Blicharskiej „Czarodziejstwo pachnącego klejem”, posłuchać Adama Słodowego w „Teleranku”, by wypieknąć i uupiększyć przedmioty wykonywane na lekcjach „pracy-techniki”. Program nauczania wyraźnie też określa, że przedmioty wykonywane przez dzieci powinny być użyteczne, związane z życiem szkoły, nauką, zabawą. Mają to być np. makiety zakładów przemysłowych, budowli, prostych urządzeń, nieskomplikowane pomoce naukowe. Wśród tych przykładów nie, mieści się owe nieszczerne karciane pudełko, ani wycinanki przysypiane brokatem.

Model „Ludwika przy rondlu” przyszedł się. Dlatego i chłopcom poleca się wykonywanie prac związanych z pieczeniem i gotowaniem, rzadziej — z szyciem. Natomiast dziewczęta ciągle nie kojarzą się z czynnościami uznawanymi do niedawna za typowo męskie, chociaż lepiej lub gorzej wykonują je od dawna. Życie dostarcza dowodów, że te umiejętności są często niezbędne. Mają je nabyć dziewczęta i chłopcy właśnie na zajęciach nowego przedmiotu, w myśl zasad wychowania politechnicznego. We wszystkich szkołach.

JOANNA STAWICKA

PEŁNYM GŁOSEM • SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Polityka społeczna — dzieciom

Nowy dom i serce

Nie ma takiego kraju na kuli ziemskiej, choćby najbogatszego, w którym nie istniałby problem sieroty. 35 lat temu wydawało się w Polsce, niech tylko dorosła dzieci, którym wojna zabrała rodziców, a zjawisko sierociny stanie się problemem społecznym, marginesowym. Nieprawda. Po latach pojawiły się bowiem tak zwane sieroty społeczne, dzieci opuszczone przez rodziców lub pozabawione ich mocą wyroków sądowych. Podstawową formą opieki nad nimi są domy dziecka. Ale dom dziecka to nie jest dom rodzinny. Wychowanek w nich odżywieni, ubrani, zadbani, brak im tylko jednego: rodzinnego ciepła, macierzyńskich uczuć.

Wiedzą o tym psychologowie i wychowawcy, toteż od lat ponad 20 rozwijają się i inne formy opieki nad dziećmi: rodziny zastępcze i rodzinne dziecko. Oczywiście także adopcja, która istniała zawsze. Adopcja jest sprawą osobistą. Tych małżeństw, które podejmują się wychować człowieka nie korzystając przy tym z żadnych przywilejów. Są to na ogół małżeństwa dobrze sytuowane. Bywa, że stwarzają jednemu dziecku raj. Ale adopcja nie rozwiązuje społecznego problemu sierot. Są rodziny, które chętnie wzięłyby na wychowanie kilkoro dzieci i to niekoniecznie małych (adopciują się najchętniej najmłodszym), ale nie mogą sobie na to pozwolić bez pomocy finansowej ze strony państwa.

Właściwie jeszcze do niedawna była to pomoc symboliczna. Do roku 1972 w rodzinie zastępczej pomoc materialna na jedno dziecko wynosiła 434 zł rocznie. W roku 1972 ta suma pierwszą zmianą zasadniczą. Na jedno dziecko przyznano rodzinie zastępczej 750 zł miesięcznie. Przy czym za rodzinę zastępczą uznawano tylko taką, która nie ma wobec dziecka obowiązków alimentacyjnych. Jeśli zaś dzieci wychowywali dziadkowie wszelka inna pomoc materialna, po za np. rentą po zmarłych rodzicach, nie wchodziła już w grę. Obecnie, od roku 1976 rodzinie zastępczej, a więc takiej, która utrzymuje maxi-

mum troje dzieci, a „rodzice” nie otrzymują od państwa wynagrodzenia za pracę wychowawczą przyznano poważniejszą pomoc materialną. Przede wszystkim pomoc tę otrzymuje zarówno rodzina zobowiązana do alimentacji (dziadkowie, rodzeństwo), jak też i nie zobowiązana. Pomoc dla ludzi opiekujących się dziećmi, a związanych z nimi bliskimi więziami krwi, uzależniona jest od dochodów na członka rodziny. Jeśli dochód nie przekracza 1800 złotych na każde dziecko, rodzina otrzymuje 1700 złotych miesięcznie. Jeśli dochód na członka rodziny jest wyższy od 1800 złotych, to o tę nadwyżkę zmniejsza się suma przeznaczana przez państwo na dziecko (nie może jednak wynosić mniej niż 500 złotych miesięcznie). Natomiast rodzina nie zobowiązana do alimentacji otrzymuje 1700 złotych miesięcznie na każde dziecko niezależnie od dochodów.

Można powiedzieć, że 1700 złotych na miesięczne utrzymanie dziecka to niewiele. Ale gdy żyć, że jest to kwota prawie równa na najniższej pensji w Polsce, a więc uposażeniu, które otrzymuje dorosły człowiek, nadto, że rodzina zastępcza, która bierze na wychowanie dziecko kalekie, wymagające stałej opieki, otrzymuje na nie miesięcznie 3400 złotych, trzeba przyznać, że ta działalność społeczna, będąca zdobyczą ostatnich lat, przestała mieć charakter symboliczny. Najlepiej zresztą świadczy o tym fakt, że rodzin zastępczych jest coraz więcej. W roku 1978 przebywało w nich 15000 dzieci, w roku 1979 już 18000 dzieci.

Rodzinny dom dziecka korzysta ze względów zrozumiałych z większej pomocy materialnej ze strony państwa. Ze względów zrozumiałych, ponieważ jest to forma najbliższa państwowej opiece nad samotnymi dziećmi. Z tym tylko, że wychowanków w takim rodzinnym domu dziecka może być najwyżej dziesięć, a nade wszystko jest to jednak dom. Spółdzielczość mieszkaniowa też zaangażowała się w tę sprawę przydzielając od kilku lat mieszkania rodzinom stworzonym w ten sposób. Zgodnie z normami mieszkaniowymi powierzchnia ro-

dzinnego domu nie powinna być mniejsza niż 120 m². Matka opiekująca się rodzinnym domem otrzymuje od państwa pensję w wysokości pensji nauczyciela szkoły podstawowej (jest to oczywiście zależne tak że od jej wykształcenia i kwalifikacji pedagogicznych). Do pensji dochodzą dodatki, a mianowicie: 450 zł za trudną pracę, 450 zł tzw. dodatków funkcyjnych oraz 2000 zł za sprawowanie tzw. ciągłej pieczy. Korzysta ona także z państwowego stawki na wyżywienie, o 25 procent niższej aniżeli ta, z której korzystają jej dzieci. Dla każdego dziecka państwo przeznacza mianowicie 870 zł miesięcznie na wyżywienie, zaś 3750 rocznie na odzież. Stawka przeznaczona na odzież jest zdobyczą ostatnich kilku lat, przy czym wzrosła od 1974 roku o ponad 1000 złotych.

Ludzie, którzy zajmują się wszelkimi formami adopcji podlegają ciężkiej i niezwykle odpowiedzialnej pracy. Właściwie nie ma pieniędzy, którymi można by ją było wynagrodzić. Tak jak za pracę matki, za jej trud i wysiłek nie można nigdy zapłacić. Nie darmo też, w odczuciu społecznym opieka nad cudzym dzieckiem należy do zajęć bardziej ofiarnych niż bohaterki czyni do- wódzą tego badania socjologiczne przeprowadzone na Uniwersytecie Warszawskim na temat: co zaskakuje na najwyższą akceptację społeczną. Kobiety, która prowadzi w Warszawie rodzinny dom dziecka wychowując dziesięć or- dych i dwoje własnych dzieci, zapytałam: czy pani te wszystkie dzieci kocha? — Ja nie jestem sentymentalna — odparła — miłość przychodzi z czasem, może nie zawsze. Ja po prostu chcę tym dzieciom pomóc.

Ważne jest więc, że ludzie, którzy odczuwają tę rzadką potrzebę, by pomóc innym nie szczędząc siebie, otrzymują od państwa pomoc, która nawet jeśli nie jest jeszcze w pełni dostateczna, stała się próbą autentycznego rozwiązania problemu. Sądze, że to co uczyniono dla samotnych dzieci w ostatnich latach jest jedną z najważniejszych i chyba najmniej znanych osiągnięć polityki społecznej.

ANNA JAGLIŃSKA

350 absolwentów liceum plastycznego



W Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych im. Jana Cybisa w Opolu, działającym od 21 lat, kształcą się młodzież w dwóch kierunkach — wystawienniczym i form użytkowych. Do tej pory placówkę tę opuściło ponad 350 absolwentów. Duża ich część pracuje w szkołach, muzeach i placówkach kulturalno-oświatowych. Na zdjęciu: podczas zajęć w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych im. Jana Cybisa w Opolu.

CAF — fot. Swiderski

„Pałuki” znane w kraju i za granicą

Do najsłynniejszych zespołów folklorystycznych w kraju zaliczane są „Pałuki” z miasteczka Keynia w Bydgoskim, założone i prowadzone przez rzeźbiarkę ludową Klare Prillowa.

Kilkadziesiąt artystów — w wieku już od 7 lat wykonuje pieśni, przysłówki i tańce związane ze zwyczajami i obrzędami Pałuk. „Pałuki” występowały już w wielu miastach Polski, a także za granicą — niedawno na Festiwalu Folklorystycznym w Jugosławii.

W Komendzie Chorągwi Powiatowej ZHP im. Powstańców Wielkopolskich pieczętowanie przechowywane jest gazetkę z grudnia 1946 roku wydaną przez Harcerską Służbę Informacyjną ówczesnej Chorągwi Wielkopolskiej. Jest pamiątką tamtych, historycznych już czasów. Mówi o pracy i wypoczynku harcerzy, o zagospodarowywaniu i repolonizacji Ziemi Zachodniej, o udziale młodych ludzi w najważniejszych wydarzeniach gospodarczych i politycznych. Harcerstwo polskie od początku było synonimem patriotyzmu (powstało przed prawie siedemdziesięciu laty). Za pisał chlubną kartę w czasie Powstania Wielkopolskiego — ówczesni skauci działając w konspiracji pomagali w przygotowaniu do czynu zbrojnego, brali też udział w walkach. Miłość do Ojczyzny i służba dla niej jest w świadomości wszystkich pokoleń harcerskich najważniejszym nakazem spośród zawartych w

Oświata dla dorosłych

Całe życie w szkole

Wiedza starzeje się w dzisiejszych czasach w bardzo szybkim tempie, z czego wniosek, że ukończenie szkoły określonego stopnia nie powinno kończyć edukacji. Właściwie proces kształcenia powinien trwać przez całe życie, a oświata musi być tak wyidealizowana, żeby umożliwić to wspaniale się do coraz rozleglejszej wiedzy. Tak w skrócie można by określić sens kształcenia ustawicznego; jego istotnym fragmentem jest oświata dorosłych, na którą w naszym kraju zwraca się ostatnio szczególną uwagę.

Nadrabianie braków

Dwa główne kierunki dają się zauważyć w kształceniu dorosłych: **nadrabianie braków szkolnych oraz dokształcanie, doskonalenie i odnawianie wiedzy.** Nadrabianie braków wykształcenia szkolnego (określane również jako działalność kompensacyjna) jest szczególnie pilnym zadaniem w zakresie szkoły podstawowej. Według danych ze spisu kadrowego w 1977 roku 7 procent wszystkich zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej, a więc ponad 800 000 osób, nie może pochwalić się świadectwem jej ukończenia. W rolnictwie jest znacznie gorzej. Z rządowego „Programu w sprawie kształcenia kadr dla potrzeb rolnictwa” wynika, że aż 40 procent spośród 5,9 miliona osób w nim pracujących nie ma wykształcenia podstawowego. Jeżeli więc możliwe będzie w przyszłym roku zakończenie masowego dokształcania na tym poziomie wszystkich pracowników gospodarki uspołecznionej do lat czterdziestu, na tego rodzaju efekty wobec pozostałych trzeba będzie jeszcze poczekać.

Szkole podstawową kończy co roku około 40 000 osób. Dochodzą one do świadectwa trzema drogami: w szkole dla pracujących z klasami VI, VII i VIII, w podstawowych studiach zawodowych i na kursach przygotowujących do egzaminów eksternistycznych. W Departamencie Kształcenia Ustawicznego Ministerstwa Oświaty i Wychowania uważa się, że najlepiej sprawdzili się studia podstawowe. Trwają rok (dla rolników dwa półroczne semestry zimą), mają specjalne programy i pod ręczniki. Dobrze gospodarując rolnik, który nie ukończył 35 lat, ma szansę na zdobycie tytułu kwalifikacyjnego lub na start do szkoły zasadniczej już po szóstej klasie.

Twórcy tych koncepcji sądzą, że **taki model uzupełniania wiedzy na najniższym poziomie jest najlepszy.** Ograniczenie w specjalnych programach wiedzy ogólnej nie oznacza zbytniego obniżania poprzeczki.

600 000 osób w szkołach

Oświata dla dorosłych ma inne zadania: przygotowanie do lepszego wykonywania zawodu. A więc jest to szkoła inna. Jej powstanie wynika z faktu, że przy dzisiejszym rozwoju wszystkich dziedzin życia ludzkie bez przygotowania przynajmniej podstawowego nie mogą uczestniczyć w tym życiu, jak należy.

Możliwe, że takie rozumowanie jest słuszne jeżeli chodzi o przygotowanie do zawodu. Natożmy koncepcję, jakoby upowszechnienie podstawowej wiedzy w taki sposób miało podnieść szanse tych ludzi na uczestniczenie w kulturze narodowej wydają się zbyt karkołomne. Ze względu właśnie na ograniczenie wiedzy ogólnej, która decyduje o możliwościach takiego uczestnictwa. Podobne uwagi można mieć do kształcenia średniego, którego rozwój władze oświatowe uważają za swój zasadniczy kierunek działania. Obecnie w tzw. szkołach ponadpodstawowych uczy się około 600 000 osób.

Zgodnie z postulowaną tendencją do zaspokajania konkretnych potrzeb gospodarki rozwija się przede wszystkim średnie szkoły zawodowe. Rozwija się je, dodajmy, zupełnie inaczej niż przed pięćmioma laty. Wprowadza się bowiem placówki duże, kształcące w wielu zawodach, umożliwiające również doskonalenie wiedzy. Nazwano je centrami kształcenia ustawicznego. Mają ich obecnie w kraju 40, a dąży się do tego, aby centrum powstało przynajmniej w każdym województwie. Oczywiście, przeniesienie całej oświaty dorosłych do zespołów szkół jest niemożliwe, chociażby ze względu na wydłużenie drogi do wiedzy.

Kolejny stopień wykształcenia

Powstały także specyficzne szkoły dla dorosłych: średnie studia zawodowe. Nie mają one odpowiednika wśród szkół młodzieżowych. Trwają trzy lata i przygotowują wszechstronnie zawodowo robotników. Nie dają matury, ale umożliwiają potem zdobycie tytułu technika na egzaminach eksternistycznych. Ideą powołania tych studiów

(uczy się w nich obecnie około 90 000 osób) było dokształcanie robotników bez konieczności zmiany stanowiska, przyzwyczajenie do tego, że **wszyscy powinni pogłębiać swoją wiedzę na każdym miejscu pracy.** Idea jest niewątpliwie słuszna, ale trzeba by jeszcze przekonać do niej personalne i kadrowe, u których jednak liczy się nie autentyczna wiedza, ale papier.

Narzeką się powszechnie i na poziomie średniej oświaty dla dorosłych. O tym, że nie są to szkoły lepsze, ale po prostu inne, ma przekonać fakt, że prawie 10 procent ich absolwentów kontynuuje naukę w uczelniach. To byłby rzeczywisty argument, gdyby nie fakt, że obecnie większość uczniów tych szkół — to młodzież, która z różnych względów nie zdobywa wiedzy tradycyjną drogą. Przy takim zastrzeżeniu dane nie są aż tak optymistyczne.

Rola wiedzy pozaszkolnej

Duże zmiany zachodzą ostatnio w oświacie pozaszkolnej, mającej za zadanie odnawianie wiedzy. Dąży się mianowicie do stworzenia jednolitego systemu kształcenia ustawicznego. Określenie weryfikacji zezwoleń różnego rodzaju kursów prowadzonych przez organizacje społeczne i zakłady pracy, którymi zajmuje się Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz kuratoria, ma doprowadzić do ujednolicenia programów. **Chodzi tu przede wszystkim o możliwość wprowadzenia równoważności kształcenia kursowego i oświaty szkolnej.**

Tworzy się banki programów — na przykład zakłady doskonalenia zawodowego mają za zadanie opracować takie programy dla określonych grup robotników. Z ich dorobku mogą potem korzystać zakłady pracy. W najbliższym czasie planuje się powiązanie oświaty pozaszkolnej, prowadzonej przez organizacje społeczne i zakłady pracy, z centrami kształcenia ustawicznego. Planuje się także wprowadzenie jednolitego kształcenia pedagogicznego dla wykładowców tychże kursów.

Dalsze plany — to zmiany modelowe tego kształcenia, w ślad za powszechną szkołą dziesięcioletnią. Stawiamy także na samokształcenie, jest to jedyna szansa na upowszechnienie kształcenia ustawicznego.

BARBARA ŻYLKIEWICZ

35 lat nowego wielkopolskiego harcerstwa

W kręgu spraw

Prawie i Przyrzeczeniu. Pojmowano tę służbę w różny sposób. W okresie międzywojennym dominował skautowy pogląd, jakoby można uzdrawiać i doskonalić świat ograniczając się do wychowywania szlachetnych ludzi a organizacja winna być apolityczna. Ale już wtedy powstawały lewicowe ugrupowania, takie jak Czerwone Harcerstwo, Nowizna Wiolowa. Harcerze znaleźli się w pierwszych szeregach żołnierzy Września, zaś w latach hitlerowskiej okupacji działali w konspiracji.

I znów Wielkopolska, podobnie jak w okresie walk 1918 do 1919 roku, stała się miejscem powstania harcerskiej organizacji walczącej z okupantem. Tu narodziły się Szare

Szeregi — organizacja harcerska, która w historii narodu zapisała chlubną kartę bohaterstwa, bezgranicznej miłości i oddania Ojczyźnie.

Wojna jeszcze trwała, kiedy w 1944 roku na wyzwolonych ziemiach tworzyły się pierwsze drużyny harcerskie. W połowie września 1944 roku zaczęła działać Główna Kwatera Harcerzy, rozpoczęto też starania o stworzenie Głównej Kwatery Harcerzy. Tymczasem Naczelna Rada Harcerska zebrała się na swym pierwszym posiedzeniu w Lublinie 10 stycznia 1945 roku. Uchwaliła deklarację Związku Harcerskiego Polskiego, dokument dojrzały politycznie.

Z tradycji przejęto wszystko co postępowe, odrzucając tezę

o apolityczności. Przyjęto chlubne wzory patriotyzmu zawarte w pojęciu harcerskiej służby ojczyzny, udokumentowane w słowach hymnu „Wszystko co nasze, Polsce oddamy”, symbolikę harcerską oraz doświadczenia pedagogiczne i metodyczne. Ale nowy był kształt ideowo-polityczny, oparty na marksistowskiej tezie, że wychować można ludzi przez ich uczestnictwo w zmieniającym się świecie. Te zmiany ideowe nie przez wszystkich zostały od razu zaakceptowane. Od połowy 1945 do połowy 1947 roku toczyła się wewnątrz Związku Harcerskiego Polska ostra walka o oblicze ideowo-polityczne i program ideowo-wychowawczy.

Antyradzieckie wystąpienie M. Thatcher

Propozycja negocjacji z pozycji „zrównoważonej siły”

Podczas debaty, która odbyła się w parlamencie brytyjskim na temat stosunków Wschód — Zachód, premier Margaret Thatcher wystąpiła z nowymi, zimnowojennymi atakami na Związek Radziecki i wezwała m. in. do dalszego zwiększenia potencjału wojskowego Zachodu oraz popierania USA. Premier W. Brytanii skrytykowała Francję i RFN za odmienną od brytyjskiej, postawę w sprawach stosunków ze Związkiem Radzieckim i wezwała do jednności w kwestii wspierania przez Eu-

ropę zachodnią globalnej polityki USA.

M. Thatcher dodała, że Zachód nadal popiera politykę odprężenia, ale ma zamiar prowadzić negocjacje ze Związkiem Radzieckim z pozycji „zrównoważonej siły” w dziedzinach, w których interesy obu stron są wspólne.

W debacie, po wystąpieniu premiera, wielu parlamentarzystów poddało krytyce ostatnie wojownicze posunięcia rządu brytyjskiego, amerykańskiego i kilku innych krajów NATO. (PAP)

Doraźne cele polityczne

„International Herald Tribune” zamieściła artykuł Jamesa Restona, który wskazuje, że polityka prezydenta J. Cartera w związku z wydarzeniami w Iranie i Afganistanie przynosi mu pewne dobrane korzyści wyborcze, ale nie znajduje większego poparcia ze strony sojuszników Stanów Zjednoczonych i sekretarza generalnego ONZ, którzy uważają ją za krótkowzroczną i opartą na błędnych założeniach.

Administracja Cartera oceniła w ciągu minionych 3 lat maksimum dobrego od polityki odprężenia wobec Moskwy. Obecnie natomiast spodziewa się wszystkiego, co naj-

gorsze. Carter zinterpretował radziecką akcję w Afganistanie, jako strategiczne posunięcie, jako najważniejszy kryzys w polityce światowej, od czasu ostatniej wojny. Sojusznicy nie mogą całkowicie zaskwestionować takiej interpretacji, ale w istocie rzeczy nie wierzą w nią.

Nikt nie powinien dać się zwieść deklaracjami sojuszników, wyrażającymi poparcie dla akcji karnych. Mogą one być pomocne Carterowi na krótszą metę — w czasie wyborów — ale na dłuższą sojusznicy będą niewątpliwie kierować się własnymi interesami. (PAP)

Klub „Rodło”

powstał w Koszalinie

Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne skupiło zamieszkałych w tym regionie kraju byłych działaczy Związku Polaków w Niemczech i nauczycieli szkół polskich z okresu międzywojennego pracujących w piątej dzielnicy Związku, obejmującej rejon Zachodniej Kaszubszczyzny i Krajny. Członkami powołanego przez KTSK klubu „Rodło”, do którego obecnie należy 17 osób, są zasłużeni krzewiciele polskości. Wśród nich jest Henryk Jaroszyk wieloletni działacz polonijny — wyróżniony Orderem Budowniczego Polskiej Ludowej. Prezesem klubu został zasłużony nauczyciel polonijny — Władysław Brzeziński. (PAP)

Gospodarcza współpraca francusko-indyjska

Po zakończeniu 5-dniowej wizyty oficjalnej w Indiach, prezydent Republiki Francuskiej, — Valéry Giscard d'Estaing, opuścił we wtorek Delhi. Na lotnisku żegnali go prezydent Indii, Neelam Sanjiva Reddy i premier Indira Gandhi.

Według doniesień agencyjnych, prezydent Francji oświadczył przed odjazdem, że jego wizycie przyswieszcza dwa cele. Pierwszym było nawiązanie dialogu między obywatelami, odpowiadającymi rolom, jaką odgrywają one w świecie, a drugim — nadanie niezbędnego impulsu współpracy gospodarczej i technicznej. Prezydent wyraził przekonanie, iż w obu tych sprawach stron zapoczątkowały rozwój współpracy we właściwym kierunku. (PAP)

List 40 profesorów zachodnioniemieckich

Protest przeciw bezkarności hitlerowskich sędziów

Czterdziestu przedstawicieli nauki (w ich liczbie profesorowie uniwersytetów: Fischer, Flechtheim, Fabian, Geiss, Kogon, Mommsen) opublikowało ostatnio list otwarty w sprawie nazistowskich sędziów, którzy w czasie II wojny światowej wchodzili w skład tzw. Ludowego Trybunału Sprawiedliwości i Sądów Specjalnych, znanych m. in. ze swej przestępczej działalności w okupowanej Polsce.

W RFN uwolniono ich od wszelkiej odpowiedzialności za ferowane w imieniu III Rzeszy wyroki, których ofiarami — obok antyfaszystów niemieckich — padali zwłaszcza uczestnicy antyhitlerowskiego ruchu oporu i ludność krajów okupowanych. Obecnie sędziowie nazistowscy korzystają w RFN z wysokich emerytur, mimo iż nikt nie ma cienia wątpliwości, że aparat sądowy III Rzeszy — urągający wszelkim pojęciom o sprawiedliwość — służył bez jakiegokolwiek skrupułów ludobójczemu reżimowi. „Był przedłużonym ramieniem gestapo” — stwierdzają wspomniani uczeni.

Podpisani pod listem otwartym, skierowanym do resortu prawnego w zachodniobermberskim Senacie, uczeni stwier-

dżają, iż w całej historii prawnictwa Rzeszy nie ma drugiego przykładu tak jawnego naginania prawa do potrzeb reżimu. Sędziowie hitlerowscy wiedzieli, że nawet w wypadku skazywania oskarżonych tylko na kary więzienia w rzeczywistości czekał więźniów nieuchronny los deportowania przez gestapo do obozów koncentracyjnych na stracenie. Niektóre tzw. „łagodne” wyroki Sądów Specjalnych i Ludowego Trybunału Sprawiedliwości służyły jedynie za parawan, za którym realizowany był krwawy program eksterminacji.

Aparat „sprawiedliwości” w III Rzeszy — przypomina autorzy listu — spełnił również swą katowską rolę w czasie rozprawy przeciwko uczestnikom zamachu na Hitlera z 20 lipca 1944 r. w Kętrzynie.

Po wojnie sędziów hitlerowskich zwolniono jako „stróżów porządku” i paragrafów nazistowskich od wszelkiej odpowiedzialności, a wyroki uniemożliwiające w wytoczonych im w RFN procesach służyły utwierdzeniu legendy o rzeko-

mej praworządności sądownictwa III Rzeszy.

Ten stan rzeczy spotyka się od dawna z jednoznacznym potępieniem ze strony opinii światowej. Dlatego sygnatariusze wspomnianego listu otwartego domagają się przeprowadzenia rewizji wyroku sądów zachodnioniemieckich i poparcia nowej skargi dr. R. M. Kempnera, oskarżyciela w procesie norymberskim, pośrednio zaś aprobowania wyroków międzynarodowego trybunału w Norymberdze potępiającego zbrodnie ludobójstwa.

W tej ostatniej sprawie autorzy listu opublikowanego m. in. w dzienniku „Frankfurter Rundschau” stwierdzają, iż faszystowski Ludowy Trybunał Sprawiedliwości „stał się splamiony krwią i zniesławiony w świadomości prawa narodów — niezależnie od potraktowania go w powojennym (zachodnio-) niemieckim sądownictwie. Sprawiedliwość wystawiona jest na utratę zaufania opinii, gdyż rozciąga ochronną moc paragrafów na morderców w togach...”.

ANDRZEJ RZECKI

E. Kennedy krytykuje „doktrynę Cartera”

W poniedziałek kandydat na prezydenta USA, senator Edward Kennedy, wygłosił w waszyngtońskim Georgetown University przemówienie, w którym odpowiedział na tezy zawarte w oświadczeniu o stanie państwa i przemówieniu Cartera wygłoszonym w zeszłym tygodniu w Kongresie Stanów Zjednoczonych. W szczególności senator ustosunkował się do tzw. „doktryny Cartera” zgodnie z którą Stany Zjednoczone uznają rejon Zatoki Perskiej za rejon swoich wyłącznych wpływów.

Przemówienie senatora zawiera miażdżącą krytykę zarówno „doktryny”, jak i w ogóle całej polityki obecnej administracji waszyngtońskiej, a w szczególności zimnowojennego zwrotu dokonanego w polityce zagranicznej. Kennedy kwestionuje twierdzenia administracji, że wydarzenia ostatnich tygodni można określić mianem „najpoważniejszego kryzysu od cza-

sów II wojny światowej”. Kwestionuje twierdzenia, że wydarzenia w Azji Południowo-Zachodniej, a w szczególności w Afganistanie, zagrażają Stanom Zjednoczonym i pokojowi świata. Krytykuje natomiast nieczym nieuzasadnioną zmienność w polityce zagranicznej administracji i poddaje w wątpliwość jej taktykę.

Na temat „doktryny Cartera” Kennedy powiedział: „Doktryna Cartera otwiera przed koncernami zbrojeniowymi znakomite perspektywy na podniesienie nie zysków. Natomiast perspektywy dla klas średnich, dla robotników, dla mniejszości etnicznych i wszystkich ofiar dyskryminacji, są jak najciemniejsze”.

Senator podkreślił znaczenie stosunków amerykańsko-radzieckich i wyraził pogląd, że powinny one być stabilne i mieć stałe perspektywy rozwoju. PAP

Niedawno, niemal pod koniec minionego roku byliśmy świadkami niezwykłego wydarzenia: na górnej stacji kolejki linowej — terenowej na Gubałowie witało 100 milionów pasażerów Państwowych Kolei Linowych. W Zakopanem przewieziono łącznie 75 mln osób, w Krynicy 18 mln, w Bielsku Białej 7 mln. Krajowy rekord przewozów należy do kolejki na Gubałowie, natomiast największą popularnością cieszy się kolejka linowa na Kasprowy Wierch. W sezonie przypada tu 20 chętnych na jedno miejsce w wagoniku, który pomieścić może tylko 32 pasażerów.

Ci szczęśliwcy, którym uda się kupić bilet na przejazd wspomnianą kolejką przestają się jednak cieszyć w chwili, gdy kolejka zaczyna się wznosić. Nie dotyczy to oczywiście tych, którzy korzystają z niej na co dzień, (mowa tu o narciarzach) bowiem z Kasprowego bardzo blisko do wielu ośnieżonych stoków, umożliwiających jazdę na nartach przez wiele miesięcy w roku. Wróćmy jednak do tych, co przejeżdżają kolejką traktując turystycznie. Spoglądają oni w dół z przerażeniem (miejscami wagonik unosi się 200 m nad ziemią) i rozmyślają co by było gdyby?

Z takim też pytaniem zwróciliśmy się do Jana Antoszyka, dyrektora PKL w Zakopanem. Okazuje się, że od początku oddania kolejki na Kasprowy Wierch do eksploatacji, to jest od lutego 1936 roku (budowę rozpoczęto w sierpniu 1935 r.) nie zdarzyło się nic co stanowiłoby zagrożenie

100 milionów pasażerów kolejek linowych

Najbardziej popularna trasa z Kuźnic na Kasprowy

dla znajdujących się w wagoniku pasażerów. Z przejazdu już 21 mln turystów bądź amatorów białego szaleństwa. Pierwszy egzemplarz kolejki wykonano według projektu niemieckiej firmy Bleichert. Dostarczyła ona również wózek czyli wagonik, natomiast główną linę nośną wykonano w Sosnowcu, a jej projekt powstał w Politechnice Lwowskiej. Budynki wybudowano według planów architektów polskich. W tej

formie kolejka przetrwała kilka lat.

Obecna lina nośna, grubości 44 mm, zrobiona została w Wiedniu przez specjalizującą się w tej dziedzinie i eksportującą na cały świat swoje wyroby firmę Felten i Guilleaume, a wagoniki, trzecie już w 43-letniej historii kolejki, wy-

konano w WSK w Mielcu. Wytrzymałość liny i wagoników wielokrotnie przewyższają obciążenia, którym są one poddawane. Bezpieczeństwo pasażerów jest tutaj najważniejsze. Kolejka wyposażona jest w trzy liny. Pierwsza nośna, druga to tzw. lina pociągowa, która ciągnie wagonik po linie nośnej, natomiast trzecia to lina bezpieczeństwa. Po niej właśnie, gdyby wynikła konieczność niesienia pomocy znajdującym się w wagoniku

Antyhumanitarne praktyki państw zachodnich

Opublikowane w Genewie sprawozdanie Światowej Rady Kościołów zawiera ostrą krytykę faktów gwałcenia praw człowieka w szeregu rozwiniętych krajach zachodnich. M. in. wskazuje na prześladowania misjonarzy przez funkcjonariuszy amerykańskiej służby wywiadowczej — CIA. Misjonarzy, którzy odmawiają funkcjonariuszom wywiadu współdziałania w najróżniejszych akcjach wywiadowczych-dwyszyjnych poddawani są brutalnym naciskom, które prowadzą do psychicznego i fizycznego załamania się duchownych.

Sprawozdanie zawiera ostrą krytykę przyjętych przez RFN zasad w sprawie zwalczania elementów radykalnych w służbie publicznej, oceniając tę praktykę jako jednoznaczne pogwałcenie humanitarnych postanowień Aktu Końcowego KBWE. PAP

Spłonęły towary za 700 000 złotych

W miejscowości Puszcza Marjańska (woj. skierniewickie) spłonął gminny dom handlowy — oddany do użytku w końcu grudnia ubr. Pożar wybuchł w magazynach pałonu. W gaszeniu ognia wzięli udział 11 sekcji zawodowej, zakładowej i ochotniczej straży pożarnej z okolicznych miejscowości w tym także Skierniewic i Żyrardowa. Akcję prowadzono w trudnych

warunkach — najbliższy zbiornik wody znajdował się w odległości 1 km od miejsca pożaru. Magazyn tekstyliami i artykułami gospodarczymi domowego spłonił do szczytu. Orientacyjne straty wyniosły ponad 700 000 zł. Przyczyną pożaru — jak ustalono wstępnie — było zapróżnienie ognia lub wady w instalacji elektrycznej w magazynie. (PAP)

ludziom, poruszają się wózki ratownicze. Jest też możliwość, w przypadku gdy wózki ratownicze nie mogłyby dotrzeć do wagonika, opuszczenia pasażerów na ziemię, służy temu wyposażenie znajdujące się w każdym wagoniku. Gdyby zaś zabrakło energii elektrycznej, załadowanie kilka minut potrzeba

na uruchomienie pomocniczego urządzenia wytwarzającego prąd. I wówczas bezpiecznie można załadować pasażerów do stacji przeznaczenia. Jest to jednak tylko urządzenie ratownicze. Nie pozwala ono na eksploatację kolejki, gdyż brak zasilania centralnego powoduje wstrzymanie kursów. Najwięcej kłopotów obsłudze a rozczarowań licznym chętnym zasnania niezapomnianych wrażeń dostarcza wiatr. Właśnie on jest najczęstszą przy-

Konkurs na plakat pierwszomajowy

Krajowa Agencja Wydawnicza oraz Wojewódzka Rada Związków Zawodowych w Katowicach ogłosiły konkurs na plakat pierwszomajowy. Organizatorzy oczekują, aby plakat ten nawiązywał do ważkich wydarzeń 1980 roku.

Projekty oznaczone napisem „Konkurs 1 Maja” w formacie B1, naklejone na tekturę, przystosowane do offsetowej techniki druku z zamieszczonym tekstem „1 Maja” lub „Święto Pracy” na leży składać albo nadsyłać w terminie do dnia 16 lutego 1980 roku w Krajowej Agencji Wydawniczej Oddział w Katowicach, 40-097 Katowice, ul. 3 Maja 36.

Na konkurs można nadsyłać wyłącznie prace dotychczas niepublikowane, opatrzone godłem z dołączoną zamkniętą kopertą opatrzoną na tym samym godłem i zawierającą imię i nazwisko oraz adres autora projektu, numer legitymacji członkowskiej ZPAP, numer dyplomu lub legitymacji studenckiej. (x)

czyną wstrzymywania kursów kolejki. Wieje najczęściej z zachodu i w chwili gdy przekracza 20 metrów na sekundę staje się bardzo niebezpieczny. Powoduje odchylenia wagonika i to tak znaczne, że zahać może o słup podtrzymujący liny.

Tak więc, jeśli kolejka kursuje i uda nam się dostać bilet możemy podróżować w poczuciu absolutnego bezpieczeństwa i skupić swoją uwagę wyłącznie na podziwianiu krajobrazu. Czasu na to jest sporo. Całość trasy (4181 m) podzielona jest na dwa odcinki. Pierwszy długości 1903 m, z Kuźnic na Myślenickie Turnie przebywa się w 7 minut, następny zaś — po przesiadce — na Kasprowy Wierch w 10 minut. Pokonuje się przy tym różnicę wzniesień 908 m.

W najbliższym czasie rozpocznie się budowę podobnych kolejek, z Kuźnic na Kondraci Wierch i na Hali Gąsienicowej. Mamy nadzieję, że będą one tak samo bezpieczne dla korzystających z nich pasażerów jak ta, o której piszemy. Życzymy tego sobie, a dyrekcji PKL przyspieszenia realizacji tych zamierzeń.

JERZY ZIOLKOWSKI

Kto może zostać podoficerem zawodowym LWP

Wojenne komendy uzupełnień prowadzą rekrutację kandydatów do zawodowej służby wojskowej w korpusie podoficerów. Podoficerowie zawodowi stanowią w naszych siłach zbrojnych podstawową kadre dowódców, instruktorów i wychowawców — żołnierzy służby zasadniczej a zarazem są specjalistami technicznymi, odpowiedzialnymi za eksploatację sprzętu bojowego.

Podoficerowie zawodowi pełnią służbę we wszystkich rodzajach wojsk i zgodnie z posiadaniem kwalifikacji na wielu różnorodnych stanowiskach. Wyróżniający się podczas służby mogą przejść do korpusu chorążych a nawet oficerów zawodowych.

Z chwilą powołania do służby wojskowej podoficer korzysta z szerokiego uprawnień. Otrzymuje umundurowanie i mieszkanie, przysługuje mu urlop wypoczynkowy w wymiarze 30 dni rocznie, ma zapewnioną bezpłatną opiekę lekarską oraz prawo do ulg przy przejazdach środkami komunikacji masowej.

Kandydaci na podoficerów zawodowych powinni odpowiadać następującym warunkom: obywatelstwo polskie, nienaganna postawa moralno-polityczna, odbycie zasadniczej służby wojskowej w stopniu szeregowca lub podoficera, odpowiedni stan zdrowia stwierdzony orzeczeniem właściwej wojskowej komisji lekarskiej, ukończenie zasadniczej szkoły zawodowej lub co najmniej 2 klas szkoły średniej.

Kandydaci mogą ubiegać się o przyjęcie na czas określony lub bezterminowo.

Blizszych informacji o warunkach przyjęcia udzielają wojewódzkie sztaby wojskowe — w Kaliszu — telefon 710-41, w Koninie — 289-04, w Lesznie — 27-50, w Pile — 35-65, w Poznaniu — 547-93 oraz wojskowe komendy uzupełnień. (o/jog)

PEŁNYM GŁOSEM • SPRAWY nie tylko MŁODYCH

I ślusarz pracuje jak zegarmistrz

Jakość wymaga solidności

Do ilu tradycyjnych w fasonie koszul męskich przyszyć można maszynowo przez godzinę komplet guzików? Laik powie, że do kilkunastu, krawcowa-amatorka podejmie się przyszyć trzydziestu plastikowych krawców. Znacznie więcej jednak wymaga się od wykwalifikowanych pracowników (choć to produkcja dla panów, wykonują ją prawie wyłącznie kobiety) w fabryce koszul.

Jeśli ktoś dowie się, że w gnieźnieńskim „Polanexie” oznacza to minimum 75 sztuk, wiadomość przyjmie z niedowierzaniem — tym bardziej, gdy usłyszy, że do takiej wprawy można dojść już po półrocznej pracy w zakładzie. Czy to możliwe, by w godzinie przyszyć około 600 guzików? Taką wątpliwość mają też zazwyczaj dziewczyny z przyzakładowej szkoły zawodowej „Polanexu”, kończące w niej naukę. Kiedy ze szkolnej ławy przesiadają się do maszyny, w pierwszych dniach pracy nie bardzo wierzą w przyszywanie tych 600 krawców na godzinę. Wtedy i w ogóle. Co innego uczyć się faktury, bez pośpiechu poznając jego tajniki, a co innego pracować z niemal sekundowym wyliczeniem czasu na zlecenie czynności.

Chyba niejedna początkująca pracownica fabryki szybko przestałaby wierzyć w swoje umiejętności, gdyby w początkach pobytu w zakładzie nie spotkała się z życzliwością, gotowością starszych do porad i wyjaśnień.

— Jesteśmy przekonani — mówi przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP, Ryszard Młodzieniak — że nie poszły na marne starania organizacji o zaadaptowanie się w fabryce tych do niedawna uczennic. — A kiedy same przychodzą do zarządu i zgłaszają uczestnictwo we współzawodnictwie, o miano młodego fachowca, mamy wielką satysfakcję. Choćby dlatego, że wymagania konkursowe są wysokie. Trzeba przez 6 miesięcy osiągnąć wspomnianą normę przyszywania 4 800 guzików podczas ośmiogodzinnej zmiany.

Dość stwierdzić, iż prawie wszystkie nowo przyjmowane do pracy absolwentki przyzakładowej szkoły przystępują do konkursu. Podpisują deklarację o podjęciu zadań z nim związanych. Później — korzystając z pomocy ZSMP systematycznie podnoszą umiejętności, wyrabiają w sobie niejako nawyk szybkiej, a przy tym solidnej, roboty. Fachowy instruktaż, wyjaśnienia wątpliwości, a życzliwość starszych dopinguje do wzmożonego wysiłku. Jego półroczne rezultaty, często nawet przekraczają zamiary. Wówczas też trzeba się zdecydować, czy przystąpić do trudniejszej formy rywalizacji — o tytuł wzorowego fachowca. Podstawowy warunek brzmiał — podwyższyć swoją wydajność o 6 procent. Trzeba też opanować czynności wykonywane na dwóch poprzednich stanowiskach produkcyjnych — po to, by w każdej chwili można zastąpić którąś z koleżanek.

— Zdobyć tego zaszczytnego miana — stwierdza niedawna zwyciężczyni współzawodnictwa, Urszula Budniak — o które obecnie ubiega się co druga osoba z 1200-osobowej załogi „Polanexu”, to nie tylko nagroda i dyplom. — To przede wszystkim uprawnienie do samokontroli. A więc po takim pracowniku poprawiać nie trzeba.

O taką też opinię zabiegają uczestnicy podobnego współzawodnictwa pracy w innym zakładzie, gnieźnieńskim — Fabryce Maszyn i Urządzeń Pakujących „Spomasz”. Przed kilkoma laty niepokojąco dużo powstających tam wyrobów miało nieodpowiednią jakość. W produkcji wieloczynnościowych automatów szczególnie odczuwa się tego skutki, bo niesprawność jednego nawet drobiazgu dyskwalifikuje całe urządzenie. Jeśli do tego dodać, że sporo przeznaczonych było na eksport, rozmiary wybrakowanej produkcji zmuszały do szukania środków zaradczych.

Jednym z nich była inicjatywa młodych z zakładowej organizacji ZSMP. Zdecydowali, że muszą pomóc fabryce odzyskać zaufanie odbiorców, sprostać wysokim ich wymaganiom technicznym, dotrzymać — a nawet wyprzedzać — terminy realizacji zamówień. I — jak to młodzi — szybko dali upust entuzjazmowi. Przystąpili do współzawodnictwa pod hasłem „Po nas poprawiać nie trzeba”, zamieniając w czyn ambitne zamiary.

Od trzech lat pracują ze zdwojoną czujnością, by dziełami ich rąk nie były wyroby przeciętnej — a tym bardziej marnej — jakości. Każdy stara się jak najlepiej wywiązywać ze swoich obowiązków, by koledy nie kaprysiły przy ocenie wykonanej przezeń pracy. Bo przecież gdy coś jest zrobione nierzetelnie, marnuje się wysiłek wielu ludzi.

— Choć jestem ślusarzem — powiada Zenon Chudy, zwycięzca zeszłorocznego współzawodnictwa młodych „spomaszowców” — staram się pracować jak zegarmistrz. — To nie przesada, ale i w tej robocie — zwłaszcza, gdy daje ona początek wielu częściom tworzącym w końcu skomplikowany agregat — potrzebna jest precyzja. To znaczy najwyższa jakość. Zabiegamy o nią wszyscy i braków stwierdza się coraz mniej.

Dwa zakłady i dwa podobne przykłady troski młodych o jakość produkcji. Rozwijanej przez nich szlachetnej rywalizacji, która ma też swój udział w podnoszeniu rangi przemysłu gnieźnieńskiego. W kraju i na świecie.

PIOTR BOROWICZ

Zabrakło przebojowości?

ROZMOWA Z KRZYSZTOFEM KLENCZONEM

— Powiedz stary, gdzieś ty był? — chciałoby się zapytać ty tułem pańskiego przeboju.

— W Stanach Zjednoczonych. Siedem lat. Dokładniej — w Chicago, rodzinnym mieście mojej żony, dokąd znów po serii koncertów i nagrań w Polsce powracam. Zresztą już chyba nie na długo... Pana z pewnościami interesuje co tam robię. Pracowałem w magazynie księgarsko-muzycznym. Jednakże ciągły strach estradowy zwyciężył więc śpiewam regularnie występując...

— ...w klubach nocnych?

— Tak. Grając i śpiewając głównie do tańca. Takie tam, za Oceanem, panują obyczaje, inne rządzi tam prawa i formy działalności estradowej. Podstawowym miejscem występów wykonawców muzyki rozrywkowej, swoistą salą koncertową, są kluby.

— Jednak artyści najświetniejsi koncertują w wielkich, często sławnych salach.

— Poprawiłbym: świetnych są w Ameryce tysiące — solistów i zespołów, a w sławnych salach koncertują jedynie nieliczni, najsłynniejsi z nich. Lecz i „gwiazdy”, podobnie jak przytłaczająca większość wykonań muzyki rozrywkowej, w głównej mierze prezentują się w klubach, gdzie oklaskiwa ni bywają jednorazowo przez tysiące młodych ludzi.

— Powróćmy do pańskich spraw. Parafrazując słowa wspomnianej na wstępie piosenki: nie był pan diabła wart, a w Stanach nie bardzo udało się panu start.

— To zależy czego od owego startu się oczekuje. Decydując

się na występy w Ameryce nie liczyłem na olśniewające sukcesy czy popularność. Byłem realistą. Wcześniej zdołałem już trochę poznać ową gigantyczną maszynę pod nazwą „show business”, właśnie tam, w przyśłowowej jaskini lwa, co pozwoliło mi wyżyć się złudzeń. Ale wewnętrzna potrzeba komponowania i muzykowania, bycia na estradzie okazała się silniejsza od świadomości, że podobnych mi wokalistów i gitarzystów zliczyć można w tym kraju przynajmniej setki. Skłamałbym twierdząc, iż nie miałem iskierek nadziei — jako kompozytor — na zainteresowanie amerykańskich odbiorców „słowiańskością” moich piosenek.

— Zwłaszcza, gdy światowym bestsellerem stała się pseudopolska piosenka Bobby Vinto na „My melody of love” (refren: „Moja droga ja cię Kocham...”) — nie bardziej melodyjna niż wiele pańskich utworów?

— Amerykański przemysł rozrywkowy rządzi się własnymi prawami. Może zabrakło mi „przebojowości” — nie tyle w muzyce, co w życiu?... Kiedy zaczynałem występować znałem mnie w Chicago może kilkadziesiąt osób, przede wszystkim ze środowiska polonijnego. Niedługo liczba moich zwolenników — takich, co to przychodził specjalnie posłuchać i pobawić się przy muzyce Klenczona, a i razem z nim zmieniając co parę tygodni lub miesięcy kluby, sięgała co najmniej kilkuset. Naturalnie żaden to wielki sukces, lecz fakt, iż iluś tam Amerykanów lubi bardziej moje piosen-

ki niż innych — dał mi satysfakcję.

— ...i nieźle pieniądze?

— Zarabiam nie najgorzej, aczkolwiek na rozreklamowanie i rozpowszechnienie longplaya zalegającego od miesięcy półki sklepowych zapleczy wciąż mnie nie stać. Samo nagranie płyty pochłonęło prawie wszystkie moje oszczędności, a i niemało dolarów teściła.

— ...?

— Tak, w Ameryce nieznanymi wykonawcy, którym brak możliwości mecenasa lub impresaria nagrywania na własny koszt. Nie wiarygodnie to droga przyjemność.

— W Polsce był pan idolem nastolatków, często i ulubieńcem ich rodziców, płyty z pańskimi przebojami sprzedawały błyskawicznie. W Stanach — pomimo kilku lat występów — dla przeciętnego Amerykanina pozostaje pan muzykiem nieznanym. Nie żał panu tej znaczącej pozycji w Polsce na estradzie, w studio?

— Czas „Czerwonych gitar”, później „Trzech koron” to piękny okres. Teraz spłót ważnych dla mnie spraw i zdarzeń (mentalność ludzi żyjących w Ameryce odegrała w tym też jakąś rolę) zdają się nieuchronnie przesądzać o decyzji powrotu do kraju. Jeszcze nie wiem kiedy to nastąpi, wiem, że będę próbował powrócić na rodzimym „rynku” estradowym.

— To zaskakująca wiadomość!

— Proszę wszakże nie sądzić, że czas pobytu i pracy w USA uważam za artystycznie stracony. Wiele się tam nauczyłem, zdobyłem doświadczenie estradowe, nieosiągalne chyba w inny sposób i gdziekolwiek indziej, skomponowałem ponad sto piosenek.

— Słyszałem parę z nich. Po odpowiedniej aranżacji i dobrym nagraniu miałyby szansę stać się w Polsce przebojami.

— Wierzę, że tak się stanie. Kilka z nich nagrałem na płytę dla „Polskich Nagrań” w roku 1978. Kolejne mam nadzieję utrwalić na taśmie podczas najbliższej bytności w Warszawie. Już nie tak pospiesznie jak wspomniany przed chwilą longplay.

— Przed ośmioma laty, w serii pożegnalnych koncertów z polską publicznością i grupą „Trzy korony”, w jednej z piosenek zapewniał pan: „nie przedziwny do historii”. Teraz, tę „deklarację” potraktować można jako kokieterie. Na przykład anonsowany przed chwilą „Klenczon come back” świadczy może, że pragnie pan jednak koniecznie zasłużyć na miejsce w... historii polskiej muzyki rozrywkowej?

— Zamiast tego typu rozważań wolę robić to, co lubię i po trafić najlepiej: komponować, śpiewać, grać. I będę to czynił tak długo, jak długo ludzie tych moich propozycji zechcą słuchać. Na wysokim szczeblu drabiny z napisem „polska piosenka” już byłem. Zdobyłem podobnych szczytów w Ameryce mi „nie grozi”. Ale gitara i możliwość przełania swych pomysłów, niekiedy i uczuć, na papier nutowy są w moim życiu najważniejsze.

Rozmawiał

WOJCIECH NENTWIG

Inicjatywa poznańskiego ZW ZSMP

Zimowa Szkoła Aktywu

Kilkoma autobusami poznańskiego „Juventuru” przyjechało do Szklarskiej Poręby na zajęcia Zimowej Szkoły Aktywu 170 młodych robotników — m. in. z Poznania z „Cegielskiego”, „Wiepofamy”, „Pometu”, „Centry”, „Amino”, „Modeny” i ze śremskiej Odlewni Żeliwa HCP; rolników — pracujących w gospodarstwach społecznych i prywatnych, członków zespołów młodych rolników; działaczy z kół i zarządów ZSMP z Poznańskiego.

Z informacji komendanta ZSA — sekretarza Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej w Poznaniu — Zbigniewa Kowalskiego wynika, że młodzi, pod kierunkiem etatowych i społecznych pracowników skupionych wokół Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Poznaniu dyskutowali m. in. o Wytocznych na VIII Zjazd PZPR i II Zjazd ZSMP, omówili też realizację uchwały II Wojewódzkiej Konferencji ZSMP. Zajęcia pomagały im w społeczno-zawo-

dowej aktywizacji rówieśników, w kierowaniu kołami i zarządami ZSMP.

Oprócz zajęć, przydatnych w grupach młodzieży robotniczej, wiejskiej i w grupie aktywu, odbywały się zajęcia i spotkania o tematyce ogólnej, m. in. z władzami Szklarskiej Poręby, kierownictwem Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Poznaniu, dyrekcją Karkonoskiego Parku Narodowego.

Wymianie organizacyjnych doświadczeń służyły też m. in. wycieczki do Fabryki Maszyn Papierniczych w Cieplicach Śląskich, Jeleniogórskich Zakładów Farmaceutycznych „Polfa”, Fabryki Dywanów w Kowarach. Zorganizowano też kilka wypadów turystycznych — nie tylko w najbliższe okolice, lecz również do Liberca (Czechosłowacja) i Goerlitz (NRD). Młodzi zorganizowali też czyn społeczny na rzecz Funduszu Wzajemstwa Pracowniczych w Szklarskiej Porębie.

Wszystko, co przez dwa tygodnie stycznia działo się w ramach Zimowej Szkoły Aktywu w Szklarskiej Porębie — od zajęć szkoleniowych począwszy, a na nauce jazdy na nartach, programach kulturalnych i dyskotekach skończywszy, było wynikiem inwencji i aktywności młodzieży. W wyzwalaniu owych społecznikowskich pasji niemały udział miała rada szkoły, której przewodniczył Janusz Mazur, wiceprzewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP w poznańskim Wędle PKP. (ask)

większych i mniejszych

Nie ominęła ona harcerstwa w Wielkopolsce, lecz dyskusje nie przeszkodziły młodzieży w czynnym włączeniu się w nurt życia. Poznańscy harcerze, jak wynika z dokumentów, uczestniczyli m. in. w odbudowie kraju, w świadczeniu pomocy repatriantom, w pracach brygad żniwnych, a także w akcjach politycznych, takich, jak referendum i wybory do Sejmu.

Do żniw przystąpili latem 1945 roku. Wzięło w nich udział 12 000 osób. Spora grupa wyjechała na Ziemię Lubuską, by pomagać w jej odbudowie i w przywracaniu tam polskości. Latami 1945—48 określa się nawet jako służbę Ziemi Lubuskiej. Tam byli zlokalizowani przede wszyst-

kim obozy harcerskie, w których, jak zanotował kronikarz ówczesnej comiesięcznej gazetki „Migawki harcerskie”, wzięło udział 7 800 harcerzy. Na półkorych już zdjęciach nieznany fotograf utrwalił odgruzowywanie miasta, odwiedzin w szpitalach u rannych żołnierzy, w domach dziecka, przy ogniskach. Harcerze kolportowali „Głos Wielkopolski”, zsyłali zeszyty i konstruowali pomoce naukowe. Z tamtego okresu datuje się działalność wypróbowanych przyjaźni młodzi — instruktorów harcerskich, takich Adam Dzwikowski, Zenon Gośliński, Stefan Kroma, Jan Matecki, Leon Pilarczyk. Jednym z pierwszych komendantów był lekarz-społecznik — dr Mieczysław Stabrowski.

Wszędzie byli przyjmowani spontanicznie. Witano ich kwiatami. Harcerstwo miało w kraju ogromny kredyt zaufania. W tym czasie w organizacji harcerskiej utrzymywał się potęgował nurt działania — opowiadało się ono zdecydowanie na realizację programu partii. Powstał program Harcerskiej Służby Polsce, w której zachowano dotychczasową metodykę pracy w realizacji nowych treści. Zaczęto szkolić instruktorów, potem nastąpiły jeszcze zmiany, mające na celu przybliżenie organizacji życiu, silniejsze związanie z organizacjami młodzieżowymi. Harcerstwo stało się organizacją masową, dotarło do wszystkich wiejskich szkół. To było

nowością. W Chorągwi Wielkopolskiej rok 1960 zapisał się jako lato wiejskich drużyn, a przez pewien czas działał przy jej Komendzie Sztab Wieś.

W latach 1951—56 harcerstwo zdobyło sobie pozycję partnera szkoły w socjalistycznym wychowaniu, wzbogaciło formy działania i program, lecz ztraciło charakter ruchu społecznego. Jednak w następnych latach ZHP stał się organizacją ideowo-wychowawczą dzieci, młodzieży i instruktorów — rozpoczął się nowy okres pracy ściśle związany z życiem kraju, okres wielkich akcji, alertów, których celem jest uczestnictwo w przemianach kraju, kształtowanie osobowości młodych ludzi.

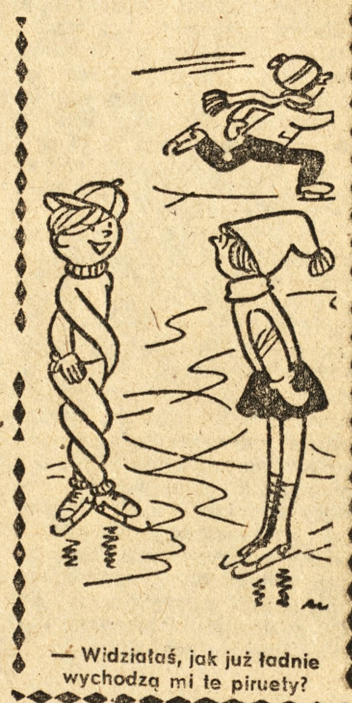
Sześciolletnia akcja „Konin” rozpoczęła w 1960 roku była pierwszym znaczącym przedsięwzięciem harcerzy wielkopolskich. Jej trwałym dorobkiem jest wybudowanie szkoły w Gosławicach. Członkowie ZHP brali udział w Złocie Grunwaldzkim w 550 rocznicę bit-

wy, w akcjach „Trzcianka” i „Frombork” teraz zaś uczestniczą we wszystkich ważniejszych tego typu przedsięwzięciach, takich jak akcje: „Bieszczady” i „Huta Katowice”. Szósty już rok zagospodarowują Szlak Piastowski, a Akcja „Lednica” — jest hasłem wywoławczym dla harcerzy województwa poznańskiego.

Przypominając 35-letnią działalność wielkopolskiego harcerstwa nie sposób nie wspomnieć o powołaniu Młodzieżowego Studium Marksizmu-Leninizmu (podobne powstały w innych ośrodkach), o zespołach artystycznych, które otrzymywały nagrody na ogólnopolskich konkursach. Działalność harcerzy, których szeregi w województwie poznańskim liczą ponad 85 000, jest bowiem wszechstronna. W 35-lecie Polski Ludowej wszędzie zostawili oni trwałe ślady swej obecności.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

HUMOR I SATYRA



— Widziałas, jak już ładnie wychodzą mi te piruety?



Sukces W. Fibaka

W Riedmowiu rozpoczął się kolejny turniej z udziałem tenisistów. W pierwszej grze Polak bez większego trudu wyeliminował Kevina Currena 6:4, 6:2. W. Fibak stanął na starcie turnieju mimo niedawnej kontuzji. Warto dodać, że zdaniem lekarzy powinien on mieć co najmniej 10-dniową przerwę w startach.

Trudną przeprawę miał natomiast z nr 4 Eddie Dibbs z B'chem. W. Fibak wygrał, ale po ciężkiej walce w pierwszej dwóch setach 5:7, 7:6, 6:1. (PAP)

16 zapaśników Grunwaldu awansowało do II ligi

W Poznaniu odbyły się eliminacje strefowe do II ligi indywidualnej w zapasach w stylu wolnym. W imprezie, tej udział wzięli tylko zawodnicy Grunwaldu Poznań i LSZ Toruń.

Poznańskich zawodników było bardzo wielu. Z każdej wagi, do rozgrywek II ligi indywidualnej, które odbyły się w Białymostku, awansowało trzech zawodników. Oto zapaśnicy Grunwaldu, którzy zakwalifikowali się do II ligi: waga 52 kg — R. Kąjszczyk, 57 kg — B. Uryga, 62 kg — B. Szulc, Z. Wacławski, A. Postół, 68 kg — R. Sokółowski, L. Kąmierzak, W. Oleksiak, 74 kg — M. Maciejewski, J. Tylingo, A. Parzyński, 82 kg — Z. Maciejewski, 100 kg — W. Prawda, G. Siera, powyżej 100 kg — F. Korbanek, B. Gorynia. (ahc)

Halowe zmagania lekkoatletów

Kolejną imprezą lekkoatletyczną, która odbyła się w hali MTP nr 20 były mistrzostwa okręgu poznańskiego juniorów. Na starcie stanęło ponad 100 zawodników i zawodniczek. Na najwyższym poziomie stał skok w dal i bieg na 50 m chłopców. W skoku w dal najlepszym był E. Hierowski (Orkan) — 6,97 m, który wyprzedził o 2 cm utalentowanego trójścokacza K. Ruma (Olimpia). Na miejscu trzecim uplasował się M. Woś (Warta) — 6,87. Klasą dla siebie w biegu na 50 m był R. Szajek (Warta), który

Próby niektórych kół na Zachodzie wykorzystania światowego ruchu olimpijskiego dla doraźnych celów politycznych spotkały się w Polsce ze zdecydowanym sprzeciwem. Świadczą o tym wypowiedzi czołowych działaczy olimpijskich w większości doskonałych niegdyś sportowców:

Członek MKOl — dr WŁODZIMIERZ REZEK: Stolica ZSRR przygotowała obiekty sportowe, zapewniła należytą organizację, bazę turystyczną oraz bogaty program kulturalny. Próba wykorzystania sportu dla celów politycznych godzi przede wszystkim w tysiące olimpijczyków ze 140 krajów, którzy przygotowują się do startu olimpijskiego. Jest wymierzona przeciwko zasadom działalności MKOl. Wszyscy oddani ruchowi olimpijskiemu organizatorzy i działacze oczekują rozważenia przez odpowiednie czynniki

ewentualnych skutków zerwania igrzysk olimpijskich. Apełują do ich rozsądku i pragną zmiany stanowiska w tej tak ważnej dla przyszłości światowego sportu sprawie. Wierzą, że na zbliżającej się sesji MKOl w Lake Placid — MKOl zajmie stanowisko zgodne z kartą olimpijską i z duchem olimpijskim.

Działaczka Polskiego Komitetu Olimpijskiego — MARIA KWAŚNIEWSKA — MAŁE-SZEWSKA: „Moim zdaniem, ci wszyscy sportowcy, którzy nie stanęliby na starcie igrzysk olimpijskich, zaprzecziliby tym samym wszystkim wartościom tkwiącym w idei olimpijskiej — braterstwu, przyjaźni, pokoji między narodami. Ierzy-ska w swej bogatej historii zawsze była symbolem pokoju i współpracy międzynarodowej. Działalność przeciwko igrzyskom olimpijskim w Moskwie

godzi w najżywniejsze interesy sportu światowego i zmierza do rozbitcia międzynarodowego ruchu olimpijskiego. Dla tego też wszyscy, którym leży na sercu dobro sportu powinni przeciwstawić się próbom bojkotu.

Architekt, były olimpijczyk — WOJCIECH ZABŁOCKI: — Zapowiedź bojkotu igrzysk olimpijskich w Moskwie wyraża krzywdę międzynarodowej idei olimpijskiej — służącej zbrataniu sportowej młodzieży niezależnie od wyznawanych poglądów, koloru skóry i religii — idei służącej umocnieniu pokoju na świecie. Jako olimpijczyk doskonały zdaję sobie sprawę z faktem, że jest dla sportowca udział w olimpiadzie. Nie jestem natomiast w stanie wyobrazić sobie tragedii sportowców, którzy zmuszeni zostali do rezygnacji ze startów w igrzyskach olimpijskich w Moskwie. (PAP)

Odnaczenia żuźlowców w GKKFIS

W Głównym Komitecie Kultury Fizycznej i Sportu w Warszawie odbyło się spotkanie z żuźlowcami, którzy zajęli czołowe miejsca na rozegranych w ubiegłym roku mistrzostwach świata. Zastępcą przewodniczącego GKKFIS Adam Izdoreczak wręczył brązowe medale „Za wybitne osiągnięcia sportowe”

Zenonowi Plechowi — po raz czwarty i Edwardowi Jancarzowi — po raz drugi za zajęcie trzeciego miejsca w finale mistrzostw świata par w Danii. Z. Plech otrzymał także po raz drugi srebrny medal za zdobycie tytułu I wicemistrza świata podczas finału w Chorzowie. (PAP)

Włóknarz Białystok w I lidze

Już na trzy rundy przed zakończeniem rozgrywek II ligi koszykarek zawodniczki Włóknarza Białystok zapewniły sobie awans do ekstraklasy. W 30 spotkaniach białostoczanki pokonały tylko 1 porażkę. (PAP)

Skromne zwycięstwo szczypiornistów Poznania

W drugiej kolejce rewanżowych spotkań o mistrzostwo II ligi piłkarze rezerwy Poznania w meczu stojącym na stałym poziomie wygrali z Olimpią Elbląg 2:0 (16:15). Bardzo przeciętne widowisko przedstawili wczoraj w Arenie zawodnicy obu drużyn. Poznańskie osłabione brakiem kontuzjowanego A. Siekierskiego i chorego Wichniarka długo nie mogła uporządkować swojej gry. Nic więc dziwnego, że ostateczny wynik był sprawą otwartą do końca. Ostatecznie wygrała Poznań, jednak forma, którą zaprezentowała w spotkaniu z przedostatnią drużyną tabeli nie na pawa optymizmem przed dalszymi rozgrywkami.

Najwięcej bramek dla Poznania zdobyli: Zdanowicz 8, Turak 7, dla Olimpii: Nowakowski 1, Ziemski 4. Dzisiaj w Arenie o godz. 17 mecz rewanżowy. (kar)

GRUPA A

Spółnia — Ostrovia	27:19
Gwardia — AZS Garzów	20:29
AZS W-wa — Wisła	15:13
ChKS Łódź — Warszawianka	32:30
Poznań — Olimpia	23:26
1. Spółnia	21 37:5 697-486
2. Wisła	21 31:11 500-446

Puchar Polski dla Siemianowiczanki

Siemianowiczanka zdobyła Puchar Polski w halowych rozgrywkach hokeja na trawie. Wprawdzie zespoły grupy „A” i grupy „B” spotkały się jeszcze w ostatnich turniejach kwalifikacyjnych, lecz przewaga Siemianowiczanki (po turnieju grupy „A” w Michałowicach) wynosiła już 9 punktów, a więc nie wyprzedziła jej już żaden rywal. Startująca w trzecim turnieju Stelma Gnieźno zremisowała z AZS AWF Katowice 10:10 (4:3), ale przegrała z Siemianowiczanką 8:10 (1:5) i z Górnikami Siemianowice 6:11 (3:6), wskutek czego z 3 punktami nadal zajmuje ostatnie miejsce w grupie „A”.

W grupie „B” (turniej w Poznaniu) o miejsca 5—8 zwyciężył Poczowiec pokonując Piast Cieszyń 9:7 (4:4), Pomorzanina 9:5 (5:3) i Wartę 11:9 (6:1). „Zieloni” wygrali z Pomorzaninem 13:11 (7:3) i rozgromili Piast 17:4 (10:2). W tabeli prowadzi Poczowiec — 16 pkt., przed Wartą — 12, Pomorzaninem — 8 i Piastem — 0 pkt. (ad)

Okręgowe mistrzostwa młodych szermierzy

W Poznaniu rozegrano mistrzostwa okręgu juniorów w szermierce. Najkorzystniej zaprezentowali się zawodnicy poznańskiej Warty, którzy wywalczyli większość lokat medalowych, w tym trzy tytuły mistrzowskie.

We florecie mężczyzn zwyciężył K. Kucharski przed D. Siadakiem i M. Święchem (wszyscy Warta). We florecie kobiet pierwsze miejsce zajęła R. Bartecka (Śrem), wyprzedzając I. Wurster (Zagłębie Konin) i A. Przybył (Warta). Walki w szabli przyniosły sukces P. Klórowi (Warta), drugie miejsce zajął Z. Turajski (Zagłębie Konin), a trzecie S. Czosnowski (Warta). Najmniej zawodników — zaledwie 6 — stanęło na starcie turnieju szpadowego. Najlepszym okazał się M. Święch (Warta), który wyprzedził swego kolegę klubowego W. Pieczyńskiego i J. Cieślaka (Śrem). (wil)

drogi SUKCESÓW

Dorównać K. H. Riedmowi

Wielką przygodę ze sportem rozpoczął Ireneusz Golda nietypowo, bowiem od początku zainteresował się lekką atletyką i pozostał jej wierny, podobnie jak swemu klubowi Orkanowi Poznań. To, że jest świetnym młodzieńcem zawodniczym trochę szczęściu, gdyż w szkole zawodowej w Poznaniu, do której trafił z rodzinnych Szkolnik, nauczycielem wychowania fizycznego był obecny trener kadry narodowej młotaczy — Czesław Cybulski.

Mimo że warunki fizyczne w 1970 roku (mały wzrost, 54 kg wagi) predestynowały go bardziej na biegacza niż na młotciarza, postanowił uprawiać rzuty. Początek nie zapowiadał późniejszych sukcesów. Koledzy w jego wieku rzucali znacznie dalej. Ale on był uparty. Gdy inni po treningu wracali do domów I. Golda w samotności ćwiczył dalej. Tak było przez kilka lat. Dzisiaj, 25-letni rekordzista i mistrz Polski w rzucie młotem, posturą nie przypomina I. Goldy sprzed lat. Waży ponad 120 kg i mierzy 194 cm.

Międzynarodową karierę rozpoczął właściwie dopiero 5 lat temu. W 1975 r. debiutował w reprezentacji w meczu Polska — Francja w Bydgoszczy. Od tamtego występu uczestniczył we wszystkich między państwowych spotkaniach. Rekord Polski rezultatem 74,22 m ustanowił w ubiegłym roku w czasie wielomeczu w Turynie. Były tam ku temu sprzy-



Fot. — Archiwum

jające warunki. Stadion wypełniony kibicami, atmosfera wielkich zawodów, to czynniki, które go mobilizują.

Ideąlem zawodnika, któremu chciałby dorównać jest aktualny rekordzista świata Karl Hans Riehm z RFN. W planach sportowych I. Goldy na pierwszym miejscu znajduje się zakwalifikowanie się do ekipy na igrzyska olimpijskie w Moskwie. Szanse ma duże. Jeśli nie dozna kontuzji, to z uzyskaniem wymaganego minimum nie powinien mieć kłopotów. Na treningach pracuje bardzo intensywnie i wspólnie z trenerem są dobrej myśli. Natomiast w planach paszportowych na pierwszym miejscu stawia ukończenie studiów w AWF. (jz)

OPINIE POLEMIKI ODPowiedzi

Wzorce i postawy

Kolejny felieton z cyklu „Co o tym sądzicie” pod powyższym tytułem zamieszczony w minioną środę, wywołał ożywioną dyskusję wśród czytelników. Poniżej zamieszczamy fragmenty niektórych listów. Wszystkim, którzy zechcieli podzielić się z nami refleksjami na podjęty temat, dziękujemy.

Wzorce osobowościowe są zmienne. Znaczący wpływ na akceptację postaw ma stopień ich społecznej nobilitacji. Trudno się zatem dziwić hołubieniu sportowców i artystów. Nie przecząc wielkim walorom osobowościowym, jakich w większości są krzewicielami, niepokoi istnienie postaw karykaturalnych: traktowania tych dziedzin jako sposobu ułatwionego awansu społecznego.

Nie jest szkodliwe, gdy myślimy tak najmłodszy sposób na kariery „gwiazd” przez prasę, radio i telewizję sugeruje łatwość ich osiągnięć. Gorzej gdy myślą tak na przykład rodzice. Kształtują się wówczas mity o łatwych sukcesach. Najtrafniej określił ten stan Ludwik J. Kern:

„Niech się zawczasu uprawia dzieciarnia. To jest podobno lepsze niż szklarnia. Po całym świecie jeżdżisz se bratku. I „zielonymi” placą w dodatku (chodzi o sportowców). W konfrontacji z rzeczywistością wyznaczeni takich ideali spotykają się z głębokim rozczarowaniem. Sądzę, że obecnie jest ich coraz mniej. Okres mody na „piosenkarstwo” karierę zdaje się już na szczęście przemijać. (263) WIKTOR SOBIECZAK Poznań

Skąd taki układ wzorców? Może stąd, że bierzemy pod uwagę głównie wzorce osobowe spośród ludzi znanych nie tylko z twórczości ale z postaw, charakteru. Kto wie, ilu młodych ludzi podoba im się wzór osobowy człowieka godnego zaawansowania ze swego najbliższego otoczenia.

Ktoś może zna dobrze twórcę Irvina Showa, Gatoczyńskiego lub Schuberta, lecz czy zna jednocześnie tak dobrze ich życiorysy, postawy życiowe, aby uznać za swój wzór osobowy? Ceniąc muzykę Chopina albo poezję Wojaczka nie trzeba uważać twórców tych dzieł za swoich idoli. Rzeczywiście, upór Fibaka czy ambicja Szeuńskiej mogą być godne naśladowania, ale czy konieczne na drodze kariery sportowej? (266)

M. NOWAK Gnieźno
Wzorec osobowy rodzi się pod wpływem osobistych przeżyć i doświadczeń, czasami pod wpływem tradycji narodowej lub rodzinnej. Pierwsze miejsce na cytowanej liście wzorców osobowych młodzieży M. Curie-Skłodowskiej potwierdza wysoka rangę i kult nauki; pracy trudnej. Pozytywnie, upór Fibaka czy ambicja Szeuńskiej mogą być godne naśladowania, ale czy konieczne na drodze kariery sportowej? (266)

Wzorce osobowościowe są zmienne. Znaczący wpływ na akceptację postaw ma stopień ich społecznej nobilitacji. Trudno się zatem dziwić hołubieniu sportowców i artystów. Nie przecząc wielkim walorom osobowościowym, jakich w większości są krzewicielami, niepokoi istnienie postaw karykaturalnych: traktowania tych dziedzin jako sposobu ułatwionego awansu społecznego. Zresztą dziś to już w pełni zawód, pełen trudów i wyrzeczeń, ale dający w stosunkowo krótkim czasie szansę na korzyści materialne i po zamaterialnej — w sporcie w bardzo młodym wieku uzyskać można wysokie zarobki, odbywać zagraniczne wояże, otrzymać odznaczenia sportowe. Ale jeśli dodamy, że droga do najwyższych tytułów sportowych wymaga wyrzeczeń, samozaparcia i wielu lat walki z własnymi słabościami, nikt nie może mieć pretensji o to, że ktoś sportowca czyni swym wzorcem osobowym. (261) Z. R. Poznań

Nie nie dziwiło postawie nie przez młodzież Ireneusza Szeuńskiej przed Tadeuszem Kościuską. To normalne, że młodym bardziej imponują sukcesy sportowców. Czy warto zmieniać ten układ wzorców na korzyść ludzi reprezentujących inne, na pewno wyższe wartości społeczne? Chyba nie. Wydaje mi się, że z biegiem czasu po prostu młodzi lepiej będą odróżniać głębokie wartości. Wadze jest to, aby uznawani przez młodych kibiców sportowców reprezentowali pożądane społecznie wzorce i postawy godne naśladowania przez innych. (264) MAGDA EKNEH Poznań

Do kształtowania się negatywnych wzorców u młodych przyczynia się między innymi szkoła. Uczniowie, którzy odnoszą sukcesy sportowe są faworyzowani przez nauczycieli, traktowani ulgowo. Wówczas taki chłopak uważa się za kogoś lepszego, zaś inni uczniowie mu zazdroszą. A przecież szkoła ma ogromne możliwości kształtowania wzorców pozytywnych. Lecz najczęściej tego nie wykorzystuje. Na przykład na lekcjach języka polskiego można by wiele rozmawiać o postawach bohaterów literackich; podobnie na lekcjach historii. (263) S. G. Pila

Moi rodzice całe życie uczciwie pracowali, dobrze materialnie, to się oni nie do roboty, lecz szacunku. W rodzinie uważają ich za życiowe niedoradcy. O ludziach skromnych, uczciwych mówi się i pisze mało. O byle piosenkarzu czy sportowcu, który na co dzień jest chuliganem — całe szpalty. Wzorce osobowe kreują środki masowego przekazu i m. in. wasza wina w tym, że są takie, a nie inne. (281) PIOTR JAKUBOWSKI Poznań

Wzorcać się można tylko na kimś, kto wyrasta ponad przeciętność. Musi to być sylwetka porywająca, taka, która przemawia do wyobraźni młodego, stąd tytuł idoli, pośród sportowców i piosenkarzy. Rzadko zdarza się nam przeczytać książkę albo obejrzeć w telewizji audycję o uczonym, która byłaby barwna i porywająca. Informacje o doświadczeniach sukcesach naukowych są podawane drętą, hermetycznym językiem. (276) JOANNA KACZMAREK Leszno

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-953, Poznań

PAŃSTWOWY SZPITAL KLINICZNY NR 2
w Poznaniu, ul. Przybyszewskiego 49

ZATRUDNI ZARAZ

następujących pracowników:

- PALACZY C.O.
- POMOCNIKÓW PALACZY
- PRACZKI
- KUCHARKI
- POMOCE KUCHENNE

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE:

Dział Spraw Pracowniczych.

195-K1

FABRYKA POMOCY NAUKOWYCH
w Poznaniu

przystępuje do podziału
ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU NAGRÓD
za rok 1979.

Listy osób uprawnionych wyłożone zostaną do
wglądu w siedzibie Fabryki w Poznaniu, ul. Między-
chodzka nr 3/5 w dniach od 1 do 15 lutego 1980 roku
włącznie.

Reklamacje osób zainteresowanych przyjmowane
będą do dnia 15 sierpnia bieżącego roku w Dziale
Spraw Pracowniczych.

210-K1

WIELKOPOLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TURYSTYCZNE
„PRZEMYSŁAW”

BIURO ZAKWATEROWANIA

SKŁADA WSZYSTKIM
WYNAJMUJĄCYM POKOJE GOŚCINNE
PODZIĘKOWANIA ZA WSPÓŁPRACĘ W ROKU 1979
I PROSI O ZGŁASZANIE
WOLNYCH POKOI
NA IMPREZY TARGOWE W ROKU 1980.

OFERUJEMY

nowe, korzystne warunki najmu pokoi gościnnych przeznaczonych
dla gości targowych.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE I INFORMACJI UDZIELA:

Biuro Zakwaterowania WPT „Przemysław”, ulica Głogowska 16,
telefon: 635-60, 639-83.

262-R1

ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO

61-891 POZNAŃ, ul. Tadeusza Kościuszki 57
telefon 548-47 i 594-86

ORGANIZUJE

WIOSENNY TURNUS KURSÓW KWALIFIKACYJNYCH

przygotowujących do egzaminu

CZELADNICZEGO I MISTRZOWSKIEGO

Zajęcia odbywają się w godzinach popołudniowych i wieczornych

Zebrania informacyjne odbędą się dnia 30 stycznia 1980 roku

— o godzinie 16 — dla zawodów metalowych

— o godzinie 18 — dla pozostałych zawodów

PONADTO PRZYJMUJE SIĘ ZAPISY NA KURSY:

- Studium Dokształcania i Doskonalenia Mistrzów na tytuł Mistrz
dyplomowany (na podstawie Uchwały nr 21 Rady Ministrów —
Monitor Polski nr 7/76),
- SPAWACZY elektrycznych i gazowych,
- PALACZY centralnego ogrzewania i kotłów wysokopiętnych,
- DIAGNOSTYKI samochodowej dla kierowców mechaników,
- OBSŁUGI FIAT-a 126-p dla potrzeb własnych,
- KIEROWCÓW samochodowych kat. B
- KREŚLEN technicznych — budowlane i mechaniczne (pomaturalne)
- OBSŁUGI wózków akumulatorowych i spalinowych (platformo-
wych i wysokiego układania),
- BHP I°, II°, III° — na zlecenia zakładów pracy,
- GOTOWANIA i WYPIEKU CIAST,
- oraz inne (również na zlecenia zakładów pracy).

INFORMACJI UDZIELA I ZAPISY PRZYJMUJE

Ośrodek Kształcenia i Doskonalenia Zawodowego — ZDZ Poznań
w godzinach od 8—19, w soboty od 8—16.

172-K1

Praca

Uczniów przyjmie warsz-
tat blacharsko - samocho-
dowy. Bogucin, Zielona 1.
18638g

Starsza pani przyjmie pa-
nią do opieki i prowadzi-
nia domu. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
18028g

Elektroinstalatorów przy-
jmie. Adamski, Kossaka 20
m. 6 po godz. 15. 17802g

Ucznia do zawodu komi-
niarskiego przyjmie. Za-
kład kominiarski, Poznań,
ul. Grochowska 8, tel.
672-881. 18928g

Bank

Korepetycje z matematy-
ki. Tel. 630-05 Kozłowski.
18556g

Kupno

Kupię metalowe kolejki
zabawki firmy Marklin.
Warszawa 28-48-55. 105-K2

Sprzedaż

Wózki dziecięce leżakowe
spacerowe najnowszy mo-
del wzór zastrzeżony nr
61124 w Urzędzie Patent-
towym. Wytwórnia Wóz-
ków Dziecięcych. Z. Jan-
ke, Poznań, Dąbrowskie-
go 83, tel. 408-23. 18996g

Samochody

Sprzedam samochód mar-
ki „Mikrus”. Jan Witczak
Reclawki, 62-308 Targowa
Górka, gmina Nekla.

79p

Zastawę 750 sprzedam. Ul.
Lazurowa 16 m. 60. tel.
436-27. 17009g

Wokale

Mieszkanie w Puszczyków-
ku dam do wynajęcia. Te-
lefon: Tarnobrzeg 22-493.
176

M-4 spółdzielcze, wszyst-
kie wygody, telefon, II p.
łoggia, licznik dwutaryfo-
wy w Białogardzie k/Ko-
szalima, zamienię na po-
dobne w Kaliszu. Inne po-
zycje. Kielski, Biało-
gard, Piastów 27 B m. 7,
tel. 34-77. 102-K2

Pan pracujący poszukuje
małego samodzielnego po-
koju — Włda. Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dla
18995g.

Starzy pan pracujący sb
stynent poszukuje poko-
ju — Włda. Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dla
18995g.

Kawalerkę własnościową,
balkon, centrum sprze-
dam. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 18059g.

Poznańska placówka
POLSKIEJ ŻEGLUGI BAŁTYCKIEJ
Poznań, ul. Głogowska 82
telefon 613-12, 612-16

ZAPRASZA

NA REJS

„ŻEGNAJ KARNAWALE”

z mini - rewią na morzu

w dniach:

17 — 19 lutego 1980 roku

na trasie:

Gdańsk — Karlskrona — Gdańsk

286-K1

M-4 (49 m²) Pila zamienie
na równorzędne lub
mniejsze w Poznaniu. In-
formacje Poznań, Choci-
szewskiego 24a m. 3, tel.
66-58-37. 18067g

Puszczykowo — centrum,
budynek jednorodzinny
plus gospodarczy (na war-
szat itp.) i ogród 500 m²
zamienie na mieszkanie
własnościowe z wygoda-
mi. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 18989g.

Sprzedam z powodu cho-
roby ogrodnictwo 600 m²
pod szkieł, zabudowania
w pełnej produkcji 4 km
od Poznania, w rozlicze-
niu może być dom mies-
kalny względnie mieszka-
nie własnościowe. Oferty
„Prasa”. Grunwaldzka 19
dla 16994g.

Nieruchomości

Sprzedam tanio dom 85%
udziału, ogród owocowy
3.000 m² przy wodzie dom
gospodarczy, garaż, woda
ciąg, kanalizacja, blisko
Poznania dobry dojazd 3
pokoje, kuchnia wolne.
Oferty „852362”. Biuro
Ogłoszeń, Warszawa, ul.
Poznańska 38. 168-K2

Różne

Cyklinowanie. Wypychow-
ski, Tel. 66-56-04. 16003g

Układanie parkietów, cy-
klinowanie. Michalski, tel.
201-304. 16535g

Lokówki do włosów, krzy-
żaki, przerywacze, kłose
kierunkowskazów, rury,
tłumiki, trójniki, gniazda
lampy, przewody, karni-
sze „retro”. parkiet —
Osiedle Czecha 5a, Łuka-
szewska. 16589g

Naprawa lodówek. Tel.
33-16-07, 133-238 Hajdrych.
16842g

Garaż murowany przy
Długosza zamienie na po-
dobny w rejonie Marce-
lskiej, Wojskowej. Oferty
„Prasa”. Grunwaldzka 19
dla 16823g.

Układanie, cyklinowanie,
lakierowanie WUSP — Bu-
kowski, tel. 526-86 godz.
8—11. 18303g

Przewozy specjalność prze-
wodzki, pianina, forte-
piany. Tel. 436-31 Kamiń-
ski. 15915g

ZAKŁADY PIWOWARSKIE
w Poznaniu

ZATRUDNIĄ PRACOWNIKÓW

wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych

KOBIETY I MĘŻCZYZN

na pełnym i niepełnym wymiarze czasu pracy.

Dla pracowników zamiejscowych zapewniamy za-
kwaterowanie.

Informacji o warunkach pracy i płacy udziela oraz
zgłoszenia przyjmuje Dział Służb Pracowniczych w
Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 42, tel. 598-62.

217-K1

GORZOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
TURYSTYCZNE „WARTA — TOURIST”
w Gorzowie Wlkp.

ODDA W AJENCJĘ

OBIEKTY GASTRONOMICZNE

na terenie województwa gorzowskiego
osobom posiadającym wymagane
kwalifikacje.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udzie-
la Dział Handlowy GPT „Warta - Tourist”
w Gorzowie, ul. Kosynierów Gdyńskich 79,
nr tel. 37-05, 54-68.

166-K2



DYŻURY

PLACÓWEK USŁUGOWYCH
W POZNANIU

SOBOTA — 2 LUTEGO BR.

POGOTOWIE TELEWIZYJNE

Woj. Przeds. Handlu Wewnętrznego,

ul. Paderewskiego 6, tel. 546-43

godz. 10 — 18

(przyjmowanie zleceń do godz. 15)

USŁUGI FOTOGRAFICZNE

WUSP — Oddział „Fotos”,

pl. Wolności 9, tel. 527-55

godz. 15 — 19

PRALNICTWO i CHEMICZNE

CZYSZCZENIE ODZIEŻY

Spółdzielnia Pracy „Świt”,

— ul. Głogowska 18 (chem. czyszczenie)

godz. 8 — 13

— ul. Grochowska 83/85 (chem. czyszczenie)

godz. 8 — 13

— ul. Przybyszewskiego 44a (pranie bielizny)

godz. 8 — 13

— os. Kraju Rad, pawilon (pranie bielizny) godz. 8 — 13

USŁUGI MOTORYZACYJNE

PP „Polmozyt”,

ul. Tatrzańska 1/5, tel. 432-15

godz. 9 — 17

USŁUGI FRYZJERSKO - KOSMETYCZNE

Zakłady czynne w/g wykazów umieszczonych w oknach
wystawowych Wojewódzkiej Spółdzielni Pracy Fryzjer-
sko - Kosmetycznej

godz. 8 — 14

USŁUGI POGRZEBOWE

Spółdzielnia „Universeum”,

ul. Wielka 8, tel. 589-64

godz. 10 — 18

NIEDZIELA — 3 LUTEGO BR.

POGOTOWIE TELEWIZYJNE

ul. Paderewskiego 6, tel. 546-43

godz. 10 — 13

(przyjmowanie zleceń do godz. 15)

USŁUGI FRYZJERSKIE

Hotele: Merkury, Polonez, Lech, Poznań

godz. 9 — 13

Dworzec Główny

godz. 6 — 13

USŁUGI POGRZEBOWE

ul. Wielka 8, tel. 589-64

godz. 10 — 13

276-K1



UWAGA MIESZKAŃCY
MIASTA SZAMOTULY

Spółdzielnia Pracy

Usług Pralniczo - Farbiarskich „Świt”

w Poznaniu, Oddział Gnieźno

INFORMUJE PT KLIENTÓW, ŻE Z DNIEM 12. 11. 1979 ROKU

URUCHOMIŁA PUNKT USŁUGOWY

przyjmujący:

- ODZIEŻ do chemicznego czyszczenia i farbowania
- DYWANY do czyszczenia i prania
- BIELIZNĘ do prania.

Punkt usługowy nr 238 mieści się przy placu SIENKIEWICZA 9
czynny w godzinach od 9 do 17
w poniedziałki od 11 do 17

ZAPRASZAMY

186-K2

Praca

Ucznia w zawodzie elektrycznym zaraz przyjmę. Poznań, Gwardii Ludowej 49 Cukiernia „Alinka” 19374g

Blacharza samochodowego przyjmę. Obornicka 344 Matuszak. 19120g

Kupno

Kupię działkę budowlaną lub wydzierżawię budynek gospodarski. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 18660g.

Kupię domek campingowy względnie dom wielki do 40 km od Poznania, las, jezioro. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 18926g.

Kupię wiryskarke (cena) od 250 gramów. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 19137g

Sprzedaz

Sztuczne srebrne „retro” sprzedam, tel. 506-95. 19451g

Encyklopedię sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 19355g.

Sprzedam kanapotapeczan i 2 fotele. Osiedle Oświecenia 36 m. 12. 19522g

Kożuch damski nowy sprzedam. Os. Lecha 123 m. 35 po godz. 16. 19439g

Samochody

Fiat 126p, odbiór Polmo zbyty sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 18527g.

Lokale

W śródmieściu poszukuję lokalu na kwaciarnię, tel. 673-689. 19342g

M-6 własnościowe - Włóknarstwo komfortowe, nowoczesne urządzone okazjonalnie. sprzedam, tel. 67-42-53. 19431g

M-2, dwupokojowe, 33 m² w Lesznie zamienię na podobne lub większe w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 19335g.

Nieruchomości

Sprzedam domek jednorodzinny Staroleka, tramwaj, autobus, wolne 3 pokoje. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 18849g.

Działkę budowlaną z domem gospodarczym - mieszkalnym w dobrym punkcie Antoninka zamienię na 2 pokoje z kuchnią własnościowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 18284g.

Dom piętrowy, komfortowy z budynkami gospodarczymi sprzedam. Tarnobrzeg Gory - Żygiel, Mickiewicza 8. 202-K2

Zabudowania mieszkalno-gospodarcze, granica Poznania, pozwolenie budowy ogrodu, szkoleniowego pilnie sprzedam, w rozliczeniu ewentualnie M-4 własnościowe. Tel. 224-857 lub oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 19344g.

Działkę do 1000 m² Plewiska, Smochowice kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 18411g.

Zguby

Skradziono springer spaniela czarnego, łapy, pyszczek, tył lekko rude, oiskowate uwłosienie, szczerbki na głowie, dobrze zbudowany, nieszczerbiony. Informacje wynagrodzić, tel. 22-15-79. 19337g

Rozne

Układam fliski, tynki, posadzki. Hoppel, tel. 642-99. 18688g

Posiadam Syrenę Bosto przyjmę akwizycję. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 18850g.

Matrymonialne

Samotni - oferty w Biurze Matrymonialnym - „Swatka” 90-434 Łódź, Piotrkowska 133 8-K2

Biłotniki z tworzywa do samochodów krajowych, za granicznych oraz kaski motocyklowe typu Bell wykonuje Zarząd Specjalistyczny Siekka i Wysga 05-150 Warszawa - Łomianki, ul. Kasztanowa 9, tel. 35-00-82 zamieszko- wym wysyłamy 200-K2

Posiadam wolne pomieszczenie 150 m² (siła, woda) w Poznaniu oczekuję propozycji. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 19045g.

Etylenowe dojrzewalnie pomidorów poleca inż. Mikrus, Jawczyce 33, 02-496 Warszawa - Gołapki, tel. 62-67-50 207-K2

komunikat

Wielkopolskiej Gry Liczbowej „Koziołki” dot. gry z 27. I 1980 r.

Wyrane w I losowaniu
za 4 trafne po zł 3.212,-
za 3 trafne po zł 76,-
za 2 trafne po zł 8,-

Wyrane w II losowaniu
za 4 trafne po zł 5.721,-
za 3 trafne po zł 58,-
za 2 trafne po zł 7,-

Gra „3x10” z 27. I 1980 r.
za 3 trafne po zł 2.937,-
za 2 trafne po zł 105,-

Przypominamy, że w dniu 31 stycznia 1980 r. (czwartek) o godzinie 16 w siedzibie Dyrekcji WGL

„Koziołki” w Poznaniu przy ul. Fredry 7 wśród uczestników gry z 27. I 1980 r. rozlosujemy specjalne nagrody wg wcześniej ogłoszonego wykazu.

Kolejne losowania „Koziołków” i gry „3x10” odbędzie się w dniu 3. II 1980 r. w Dyrekcji WGL „Koziołki” ul. Fredry 7 (sala) o godzinie 12.

Zawiadamiamy, że we wszystkie soboty od godz. 16-20 przy ul. Fredry 7 (parter) czynna jest kolektura dyżurna nr 55, która także wypłaca wygrane ze wszystkich innych kolektur.

UWAGA! „FIAT 126p” - to główna nagroda do datkowa dla osób, które w miesiącu lutym br. złożą kupony opłacone po 30,- zł. 302-K1

Z głębokim żalem żegnamy naszą serdeczną Koleżankę

KRYSTYNĘ RAPIOR

Rodzinnie składamy wyrazy szczerzego współczucia

Dyrekcja, koleżanki i koledzy z Instytutu Przemysłu Mięsnego i Tłuszczowego.

Pogrzeb odbędzie się 30 stycznia o godz. 14 na cmentarzu w Naramowiecach. 19344g

Dnia 26 stycznia 1980 roku zmarł

kol. STANISŁAW OKUPNIAK

nasz były długoletni, sumienny, wzorowy pracownik. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 30 stycznia 1980 r. o godz. 14 na cmentarzu w Sławiu.

Dyrekcja - Samorząd Robotniczy - Zaloga Kolo Emerytów i Rencistów Wielkopolskich Zakładów Gazownictwa i Górnictwa Nafty i Gazu w Poznaniu. 211-K3

Dnia 27 stycznia 1980 r. odszedł od nas na zawsze, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 83, mój ukochany mąż, nasz ojciec, teść, dziadek i pradziadek

FRANCISZEK TOBOLEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 31 bm. o godzinie 14.00 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku i żalu pogrążona

rodzina

Os. Lecha 53 m. 7. 19370g

dawniej: Grudzieniec 70 m. 32.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 stycznia 1980 r. zasnęła w Bogu nasza kochana teściowa, babcia, prababcia i ciocia, przeżywszy lat 84, sp.

HELENA BILSKA

z domu Wybieralska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 31 bm. o godzinie 12.30 na cmentarzu przy ul. Łutkiej.

Strapiona

rodzina

19479g

Dnia 27 stycznia 1980 roku zmarł nagle przeżywszy lat 60 mój najdroższy mąż, nasz ukochany i niezapomniany ojciec

WACŁAW KOLICKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 31 bm. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona

żona z dziećmi

ul. Włodkowica 41 m. 8. 19493g

Dnia 26 stycznia 1980 roku zmarł mój drogi mąż, ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 81

MICHAŁ SPEYER

powstaniec wielkopolski odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 lutego o godz. 10.10 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodziną

Autobus odjedzie sprzed domu o godz. 9

ul. Walki Młodych 1 m. 34. 19410g

Dnia 25 stycznia 1980 roku zmarł po długich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, ojciec, syn, brat, teść i dziadziś, przeżywszy lat 65

STEFAN BŁAJET

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 lutego o godz. 13.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

ul. Szamotulska 77/87 m. 8

dawniej Jeżycka 50 m. 1. 19281g

Dnia 25 stycznia 1980 roku po ciężkich cierpieniach zakończyła swój pracowity, pełen dobroci i poświęcenia żywot, opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa żona, matka, synowa i siostra, sp.

KAZIMIERA SZAJBE

z domu Mendelska

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 lutego br. o godz. 13.10 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni

mąż, syn i rodzina

ul. Podstolińska 4 m. 10. 19313g

Dnia 27 stycznia 1980 r. zmarł nagle nasz ukochany mąż i ojciec, sp.

ZYGMUNT WITT

Nabożeństwo żałobne odprowadzone zostanie w czwartek, 31 bm. o godz. 15.00 w kościele parafialnym, po czym pogrzeb na cmentarzu w Włocławku.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Buczka 45. 19389g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 26 stycznia 1980 roku zmarła moja matka, przeżywszy lat 77

IRENA GNIEWOCZ

Msza św. odprowadzona zostanie w czwartek 31 bm. o godz. 8 w kościele Bożego Ciała, a pogrzeb o godz. 15.10 na cmentarzu junikowskim.

Syn z rodziną

19293g

Dnia 28 stycznia 1980 r. zasnęła w Bogu droga mama i babcia

MALGORZATA WASILEWSKA

z domu Borejsza

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 31 bm. o godzinie 13.00 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążony

syn z rodziną

19373g

Dnia 24 stycznia 1980 roku zmarła nagle nasza kochana siostra i ciocia

MIECZYSLAWA JAKUBOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 31 bm. o godz. 11.50 na cmentarzu junikowskim.

Strapiona

RODZINA

19263g

Dnia 23 stycznia 1980 roku zmarł nasz wspólny kolega, zasłużony przewodnik i wielki społecznik

STANISŁAW TOMAS

Rodzinnie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają

koleżanki i koledzy z Kola Przewodników PTTK

19228g

Dnia 24 stycznia 1980 roku odeszła od nas niespodziewanie nasza ukochana i nigdy niezapomniana mama, teściowa i babunia, przeżywszy lat 64

MIECZYSLAWA JAKUBOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 31 bm. o godz. 11.50 na cmentarzu junikowskim.

W żalu pogrążona

córką z rodziną

19179g

Dnia 26 stycznia 1980 roku niespodziewanie odszedł od nas na zawsze w 69 roku życia nasz najukochańszy mąż, najtroskliwszy i pełen dobroci ojciec, teść i dziadziś, sp.

ALFONS DŁUŻNIEWSKI

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w czwartek 31 bm. o godz. 14 w Bazylice w Trzemeszynie, po czym pogrzeb na cmentarzu parafialnym.

W głębokim smutku pogrążona

żona z córką i rodziną

ul. Jeżycka 48 m. 26. 19287g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 27 stycznia 1980 roku zmarła po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. nasza ukochana mama, teściowa, babcia i prababcia, siostra, bratowa, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 80, sp.

WŁADYSŁAWA RYBACKA

z domu Szymczak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 lutego o godz. 8.10 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Dzieci i rodzina

Czerwonej Armii 19 m. 4. Autobus na parking przy ul. Piekary. 19387g

Dnia 28 stycznia 1980 roku zmarła nasza ukochana mama, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 88, sp.

WŁADYSŁAWA GARSTKA

z domu Plucińska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 31 bm. o godz. 13 na cmentarzu św. Wawrzynca w Gnieźnie

W smutku pogrążona

RODZINA

19540g

Dnia 25 stycznia 1980 r. odeszła od nas niespodziewanie, moja najdroższa żona i najwspanialszy przyjaciel życia, ukochana córka i siostra, bratowa, szwagierka, ciocia, siostrzenica i kuzynka, przeżywszy lat 53

EUGENIA WOŁYŃSKA

z domu Grupa

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 2 lutego br. o godz. 8.50 na cmentarzu na Junikowie.

Pogrążony w smutku

mąż z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Dąbrowskiego 107 m. 5. 19344g

Wszystkich, którzy zachowali życzliwość, pamięć, z bólem zawiadamiamy, że dnia 27 stycznia 1980 r. zmarł niespodziewanie, przeżywszy lat 88 mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek i pradziadek, sp.

IGNACY GRZYBOWSKI

emerytowany drukarz PKP

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 1 lutego br. o godz. 8.50 na cmentarzu na Junikowie.

Żona z dziećmi

Ul. Rycerska 26 m. 13. 19323g

Dnia 25 stycznia 1980 r. zakończyła swój pracowity żywot, przeżywszy lat 78, nasza najdroższa matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

IRENA MROCZKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 31 bm. o godzinie 11.00 z kaplicy cmentarnej na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Ul. Warszawska 63. 19456g

O świtaniu w sobotę 26 stycznia 1980 roku wypełniły się dni niedługiego, bardzo pracowitego, pełnego poświęceń i wyrzeczeń żywota namaszczonej Olejami św. najukochańszej, do końca w wielkim cierpieniu ufniej w lepsze jutro i najdobrośliwszej żony, siostry, kuzynki, cioci, synowej, bratowej i szwagierki

MARIU MARYNOWSKIEJ

z domu Szymczak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 lutego o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim. Ciało Zmarłej zostanie wystawione w otwartej trumnie od godz. 11.40.

W głębokim żalu pogrążeni

mąż i rodzina

Os. Piastowskie 56 m. 1. 19432g

Dnia 28 stycznia 1980 r. opuścił nas niespodziewanie nasz drogi ukochany ojciec, teść i dziadek

inż. arch. HIERONIM PIOTR

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 14.30 na cmentarzu junikowskim.

O czym zawiadamia pogrążona w smutku

rodzina

Poznań, Piła. 19444g

Dnia 25 stycznia 1980 roku odeszła od nas na zawsze, opatrzona Sakramentami św. droga i kochana żona, mama, teściowa, babcia, siostra i ciocia, przeżywszy lat 71, sp.

ANNA SEJKOWSKA

z domu Mleczak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 31 bm. o godz. 13.50 na cmentarzu na Junikowie.

W bólu pozostaje

mąż z rodziną

ul. Dzierżyńskiego 20. 167-U3

Ś. + p.

ZBIGNIEW GARSTKA

lekarz medycyny

zmarł nagle 18 stycznia 1980 roku w 53 roku życia.

Pogrzeb odbył się 22 bm. w Płocku.

O czym zawiadamia

żona z synami i rodziną

19175g

Dnia 26 stycznia 1980 roku zakończyła swój pracowity żywot w 74 roku życia nasza kochana matka, teściowa, babcia, siostra i bratowa

ANTONINA DZIADEK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 21 bm. o godz. 14, na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

córką z rodziną

Osiedle Oświecenia 45. 19511g

Dnia 26 stycznia 1980 roku zmarła opatrzona Sakramentami św. w 86 roku życia nasza ukochana matka, teściowa, babcia, prababcia, sp.

ANTONINA NAWROT

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 lutego br. o godz. 14.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

ul. Chwiałkowskiego 11. 19503g

Dnia 25 stycznia 1980 roku zmarła po długich cierpieniach, przeżywszy lat 79 nasza kochana matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

AGNIESZKA MATUSZEWSKA

z domu Świątek

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 bm. o godz. 11.50 na cmentarzu na Junikowie.

Pogrążona w smutku

RODZINA

ul. Świerczewskiego 31 m. 9. Prosimy o nieskładanie kondolencji. 19235g

Dnia 27 stycznia 1980 roku zmarł niespodziewanie po krótkiej chorobie opatrzony Sakramentami św. przeżywszy lat 64 mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy i troskliwy tatusz, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek

ALEKSANDER MARCINKOWSKI

emeryt PKP

Msza św. odbędzie się w czwartek 31 bm. o godz. 14 w kościele parafialnym w Mosinie, po czym pogrzeb na miejscowym cmentarzu.

Pogrążone w bólu

żona, dzieci i rodzina

ul. Górczyńska 14. 19350g

Dnia 28 stycznia 1980 roku zmarł nieoczekiwanie opatrzony Sakramentami św. nasz ukochany, troskliwy i wzorowy mąż, tatusz i syn, przeżywszy lat 43, sp.

JERZY GRAFKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 31 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

O czym z głębokim żalem zawiadamiają

żona z córeczkami i matka

ul. Arciszewskiego 25 m. 56. 19366g

Dnia 23 stycznia 1980 roku zmarł w 95 roku życia nasz kochany ojciec, teść, dziadek, pradziadek, szwagier i wujek

STEFAN LEŚNIEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 31 bm. o godz. 13.10 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Autobus z domu żałoby odjedzie o godz. 11.30

ul. Dzierżyńskiego 187 m. 4. 19370g

Dnia 24 stycznia 1980 roku zakończyła po ciężkich cierpieniach, namaszczone Olejami św. swe pracowite i pełne poświęcenia życie nasza najdroższa i nigdy niezapomniana mama, teściowa, babunia, siostra, szwagierka, kuzynka i ciocia, przeżywszy lat 63, sp.

JADWIGA SERBA

z domu Manys

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 31 bm. o godz. 10.10 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

dzieci z rodziną

Os. Bohaterów II Wojny Światowej 59 m. 6. Prosimy o nieskładanie kondolencji. 166-U3

Dnia 26 stycznia 1980 roku zmarł nagle w 41 roku życia mój drogi oraz najukochańszy mąż, syn, brat, wujek i szwagier

JERZY CHRUSCICKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 lutego o godz. 7.30 na cmentarzu junikowskim.

Żona z rodziną

19470g

W dniu 28 stycznia 1980 roku zmarła nagle w 74 roku życia nasza ukochana mama, siostra, teściowa i babcia, sp.

LUDOMIRA OBST

z domu Harmel

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 lutego o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

O czym zawiadamia

stroskana

RODZINA

19510g

